

Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-9834



*Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia,
rychłego spełnienia
każdego marzenia.*

*Ciepła, wiary i życzliwości,
a w Nowym 2024 Roku
spokoju i miłości*

życzy

Redakcja
Kuriera.BB

Grafika: Marga

Reklama

5 lat Prezydenta Klimaszewskiego

strony 8-9

Miasto coraz bardziej akademickie

strona 2

Budżet 2024: na co starczy pieniędzy?

strona 3

Spory spadek w rankingu kondycji finansowej

strona 4

Kolejowa rewolucja

strona 5

Cerkiew przyjechała ciężarówką z Podlasia

strona 6

Nowy portal Bielska-Białej

LU BB IE.PL

JASNA STRONA MIASTA

klikasz – widzisz – wiesz

Kalendarium

3 grudnia

Rekordowa liczba pomysłów w ramach starań o ESK 2029

Aż 105 pomysłów zgłosili mieszkańcy Bielska-Białej i okolic w drugim naborze na przedsięwzięcia kulturalne i społeczne w ramach starań miasta o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

Przypomnijmy, Bielsko-Biała znalazło się w prestiżowym gronie czterech polskich miast zakwalifikowanych do drugiego, finałowego etapu konkursu. Teraz zespół będzie szczegółowo analizował zgłoszone pomysły i spotykał się z ich autorami.

7 grudnia

Nowa książka Jacka Kachela

W Książnicy Beskidzkiej odbyła się promocja najnowszej książki historyka Jacka Kachla pt. *Szkice z Białej*. Tym razem autor zaprosił czytelników na wycieczkę po dawnej Białej w 14 opowieściach.

W „Szkicach z Białej” czytelnicy znajdą 14 opowieści o dawnej Białej. Autor pisze między innymi o tajemnicach hotelu pod Czarnym Orłem, o białskiej masonerii, o Witkacym i Kazimierze Alberti, o kinie Wanda, kamienicy pod Żabami, lochach Ratusza czy też sensacyjnych wątkach z inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa Marii Koterbskiej. Książka mieści też rozdział pt. *Kto był kim w dawnej Białej?*, z którego można się dowiedzieć, kto kształtował życie społeczne, polityczne i edukacyjne w Białej tuż przed wybuchem I wojny światowej.

7 grudnia

Wręczono nagrody w konkursie „Sukces nie zna barier”

Już po raz ósmy rozstrzygnięto konkurs *Sukces nie zna barier 2023*. Tym razem jury uhonorowało Ewelinę Szczepańską, która z pasją zdobywa górskie szczyty na wózku inwalidzkim.



7 grudnia w Kubiszówce odbyła się gala z okazji rozstrzygnięcia konkursu pn. *Sukces nie zna barier 2023*. Celem corocznego konkursu jest promowanie postaw osób z niepełnosprawnościami, które przełamują bariery i stereotypy dotyczące niepełności oraz mogą stać się wzorem do naśladowania dla innych.

16 grudnia

Zmiana rozkładu jazdy linii nocnych MZK

Zmienione zostały godziny odjazdów kursów porannych linii nocnych N1 i N2.

Jak informuje Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, wprowadzona zostanie stała pora odjazdów autobusów linii N1 i N2 we wszystkie dni tygodnia: o godz. 2:50 z przystanku Zajezdnia MZK oraz o godz. 3:25 z przystanków Wapienica Centrum i Hałcnów Kościół. Nowe rozkłady jazdy są już dostępne w aplikacji OnTime oraz na stronie rozklady.bielsko.pl.

Bielsko-Biała coraz bardziej akademickie

Przez dwa miesiące w Bielsku-Białej nie było Akademii, gdyż w październiku dotychczasowa Akademia Techniczno-Humanistyczna awansowała do ligi uniwersyteckiej jako Uniwersytet Bielsko-Bialski. Od 11 grudnia jednak znowu mamy Akademię – tym razem Wyższa Szkoła Finansów i Prawa uzyskała prawa akademickie i od 11 grudnia oficjalna nazwa tej jednej z najstarszych bielskich uczelni to Akademia Nauk Stosowanych.

Bielsko-Biała znajduje się na 13. miejscu w Polsce w rankingu miast wedle liczby uczelni, wyprzedzając tym samym część miast wojewódzkich. To jednak nie ilość uczelni decyduje o powszechnej opinii czyniącej z danego ośrodka miasto akademickie. Wielu bielszczan nadal wybiera bowiem kształcenie w Krakowie, Katowicach czy Warszawie.

Szczęśliwie zachodzą jednak na tym polu pozytywne zmiany. W tym roku ruszyły w Bielsku-Białej dwa uniwersytety: Uniwersytet Bielsko-Bialski oraz filia Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Najnowszą ze zmian z nich jest awans dotychczasowej Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej do rangi Akademii Nauk Stosowanych. To prestiż, ale też wyzwanie i odpowiedzialność – wynika ze słów rektora Akademii Nauk Stosowanych w Bielsku-Białej dra hab. inż. Jacka Bindy, prof. WSFiP. – *Z jednej strony to jest prestiż, gdyż wynika to z zapisów ustawy, która mówi o tym, kiedy dana uczelnia może ubiegać się o status Akademii Nauk Stosowanych. To jest efekt historii, wielu lat aktywności na rynku edukacyjnym, czystego konta jeśli chodzi o komisje akredytacyjne i oczywiście kierunków technicznych, które również wynikają z zapisów ustawy. Warunki, które uczelnia musi spełnić, by mogła posługiwać się tym statusem, to spełnienie łącznie kilku*

elementów. Aby spełnić ustawowe kryteria awansu, uczelnia musi funkcjonować minimum 10 lat oraz ma mieć co najmniej 50% nauczycieli akademickich zatrudnionych na podstawowym miejscu pracy. To świadczy o stabilności uczelni. Ponadto uczelnia tego typu musi prowadzić studia I lub II stopnia lub jednolite studia magisterskie na co najmniej 5 kierunkach studiów, w tym na kierunku inżynierskim. Sprostaliśmy tym wymaganiom. Teraz powstaje dla nas możliwość otwierania kierunków studiów, które są zarezerwowane dla uczelni będących Akademiami – mówi rektor Akademii Nauk Stosowanych zauważając, że może dojść do zmian w ofercie uczelni. Będzie to oferta jeszcze lepsza, a jej dyplom wiązać się będzie z większym prestiżem i uznaniem w oczach pracodawców. Jak dodaje rektor, funkcjonowanie dotychczasowej Wyższej Szkoły Finansów i Prawa jako Akademia Nauk Stosowanych to także zobowiązanie, aby jeszcze lepiej prowadzić proces kształcenia i jeszcze lepiej przygotowywać absolwentów do potrzeb rynku pracy.

Czy jednak owa zmiana pozwoli Bielsku-Białej skuteczniej rywalizować z innymi, większymi ośrodkami akademickimi o studentów, a z czasem także pracowników? – Nikt nie jest w stanie przewidzieć czy zmiana spowoduje wzrost zainteresowania

uczelniami u potencjalnych studentów. Na pewno jeżeli rośnie ranga uczelni i jej stabilność, to może przekładać się to na zainteresowanie. Ale ja patrzę szerzej, także z perspektywy miasta, w którym teraz mamy i akademię i uniwersytet i inne uczelnie wyższe. Miasto stało się bardziej akademickie. Będzie może cieszyło się większym zainteresowaniem młodych ludzi, aby nie opuszczali jego granic w poszukiwaniu wykształcenia w innych lokalizacjach. Mnogość oferty uczelni pozwoli młodym ludziom na kontynuowanie studiów właśnie w Bielsku-Białej, co przyczyni się do tego, że część osób zostanie w mieście, a może część osób przyjedzie do nas na studia i tu pozostanie – mówi nam rektor dr hab. inż. Jacek Binda, prof. WSFiP. Jak zauważa, zmiana nazwy uczelni i jej awans w ramach struktury oraz polskiego prawa akademickiego nie oznacza zerwania z przeszłością.

– Nowa marka, która się kreuje, buduje, rośnie na barkach marki, która funkcjonowała od roku 1995 pod szyldem Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej. Myślę, że będziemy posługiwać się nową nazwą ze wskazaniem poprzedniej, aby w świadomości ludzi dawna marka się nie zatraciła – tłumaczy rektor Akademii Nauk Stosowanych w Bielsku-Białej.

Michał Wałach

Pierwsi do pomocy

Reprezentanci II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Bielsku-Białej zwyciężyli w III Mistrzostwach Szkół Średnich w Pierwszej Pomocy. Sukces to jednak tylko jeden z powodów do radości. Cieszy bowiem przede wszystkim fakt, że młodzi ludzie – niezależnie od tego, gdzie mieszkają – potrafią pomóc w nagłej potrzebie.

Trzecia edycja Mistrzostw Szkół Średnich w Pierwszej Pomocy została zorganizowana przez Instytut Nauk o Zdrowiu Małopolskiej

Uczelni Państwowej w Oświęcimiu wraz ze Szpitalem Powiatowym im. św. Maksymiliana w tym mieście.

Można więc powiedzieć, że teoretycznie młodzi ludzie z Bielska-Białej nie mieli daleko na zawody i niemalże rywalizowali u siebie, bo za miedzą, w Oświęcimiu. Niech nas to jednak nie zmyli! Do rywalizacji stanęło bowiem aż 39 szkolnych reprezentacji z całego kraju, a walka o sukces była zacięta! Trzyosobowe zespoły reprezentujące szkoły musiały udowodnić, że posiadają zarówno wiedzę teoretyczną dotyczącą niesienia pierwszej pomocy oraz że nieobce jest im działanie, a więc praktyka. A kompetencje młodych ludzi zostały gruntownie sprawdzone w ramach 15 zadań, tak zwanych scenek tematycznych.

Cieszy wysoki poziom młodzieży i doskonała znajomość zasad udzielania pierwszej pomocy. Oznacza to bowiem, że istnieje duża szansa na otrzymanie pomocy w ramach pilnej potrzeby. Na poziomie rywalizacji w mistrzostwach przejawiało się to zaś w walce do samego końca, do ostatnich chwil trwania zawodów.

Największymi umiejętnościami i wytrwałością w ich prezentowaniu wykazali się uczniowie z II LO im. Adama Asnyka w Bielsku-Białej. Reprezentanci szkoły wyprzedzili uczniów z I LO w Suchej Beskidzkiej (II miejsce) oraz drużynę z LO w Kleszczowie (III miejsce). Ponadto w gronie szkół nagrodzonych za zajęcie miejsc od 4 do 7 znalazła się Bielska Szkoła Przemysłowa – Technikum nr 1 w Bielsku-Białej.

Michał Wałach

Młodzież na swój budżet obywatelski

Po raz pierwszy w Bielsku-Białej rusza Młodzieżowy Budżet Obywatelski. Dla każdej ze szkół średnich przewidziano 10 000 zł.

Budżet Obywatelski to wydzielona część budżetu miasta, o której wydatkowaniu decydują bezpośrednio mieszkańcy. Z kolei Młodzieżowy Budżet Obywatelski powstał z myślą o tym, aby o przeznaczeniu części miejskich pieniędzy decydowała bezpośrednio sama młodzież. W ramach MBO każda z 27 bielsko-bialskich szkół ponadpodstawowych otrzyma 10.000 zł do wykorzystania na najlepszy spośród zgłoszonych przez uczniów pomysłów.

– *Pomysł do MBO może złożyć każdy uczeń szkoły. Musi on zebrać 15 podpisów uczniów wyrażających poparcie dla projektu. Projekt powinien być zgodny ze statutem szkoły i być możliwy do wykonania. Zakres projektu jest dowolny, przy czym powinien on mieścić się w podstawowych założeniach Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego - przyczynić się*

do krzewienia postawy obywatelskiej wśród młodzieży, zmiany otoczenia szkolnego na lepsze czy poprawy warunków panujących w szkole – informuje pełnomocniczka prezydenta miasta ds. osób młodych Paulina Żmijowska.

Na zgłaszanie projektów przez uczniów pozostało niewiele czasu: do 20 grudnia br. Kolejne dwa miesiące ma zająć weryfikacja projektów pod kątem wykonalności (do 29 lutego), natomiast w terminie do 31 marca odbędą się głosowania w poszczególnych szkołach. Zwycięskie projekty muszą zostać zrealizowane do końca przyszłego roku.

Wszystkie niezbędne szczegóły znajdują się w zakładce Młodzieżowy Budżet Obywatelski na stronie <https://bielsko-biala.pl/mlodziejowa-rada-miasta-bielsko-bialej>

Budżet 2024: na co starczy pieniędzy?

21 grudnia Rada Miejska przyjmie budżet Bielska-Białej na rok 2024 przygotowany przez prezydenta Jarosława Klimaszewskiego. My już teraz przedstawiamy główne założenia planu dochodów i wydatków miasta w przyszłym roku.

W 2024 roku dochody budżetu mają wynieść 1 mld 618 mln zł, natomiast wydatki – 1 mld 689 mln zł. Deficyt

niusza Kwiatkowskiego wraz z wia-duktem (dotacja rządowa + 12 mln z budżetu miasta), dokończenie

przebudowy ul. Startowej i Pocztowej i rozpoczęcie przebudowy ul. Piastowskiej. Na budownictwo komunalne (osiedle przy Wapiennej) miasto zamierza przeznaczyć 43 mln zł, a na budowę domu kultury w Straconce – 10,5 mln. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przeznaczy ponad 11 mln zł na remonty i konserwację budynków komunalnych. Spłata rat kredytów i pożyczek z lat poprzednich oraz odsetki od nich będą miasto kosztować ponad 32 mln zł.

W ramach oszczędności Prezydent Miasta przewiduje w przyszłym roku m.in. utrzymanie wyłączenia oświetlenia w porze nocnej, ograniczenie w wykaszaniu terenów miejskich i ograniczenie niektórych kursów autobusów.

red



Foto: Natalia Vysotska

budżetu ma wynieść ponad 71 mln zł. Dochody budżetu mają być w przyszłym roku o prawie 10% wyższe niż w 2023 w związku ze zwiększonym wpływami podatkowymi z podatku dochodowego PIT, CIT oraz podatków lokalnych, w tym podatku od nieruchomości. Nastąpi też zwiększenie kwoty subwencji ogólnej (przeze wszystkim części przeznaczanej na finansowanie zadań oświatowych). Zakładany jest za to mniejszy wpływ środków na zadania finansowane z budżetu Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o planowane wydatki budżetu, lwią ich część pochłoną wydatki bieżące, czyli te przeznaczone na realizację obowiązkowych zadań miasta, m.in. na płace (wyraźny wzrost związany z podniesieniem płacy minimalnej). Wydatki bieżące będą stanowić aż 88,5% ogółu wydatków budżetu. Na wydatki majątkowe, związane z inwestycjami, zostaje zaledwie 11,5% budżetu (w bieżącym roku było to 17%). Najwięcej pieniędzy, bo prawie 40%, samorząd wyda na zadania oświatowe.

Wśród przewidzianych na przyszły rok inwestycji warto zwrócić uwagę na kontynuację modernizacji ul. Euge-

Ogłoszenie płatne

Miliony zostały w kasie

- **Między 4,5 a 5 mln złotych zaoszczędziło miasto Bielsko-Biała na ograniczeniu nocnego oświetlenia – poinformował Adam Ruśniak, wiceprezydent Bielska-Białej.**

Wiceprezydent przypomniał, że wyłączenia światła, które rozpoczęły się w styczniu br., realizowane były stopniowo do lutego. Jak przyznał było to postępowanie „zdroworozsądkowe”. – *Jak w ciągu tygodnia patrzymy na Bielsko-Białą po 24.00, to miasto generalnie śpi – wyjaśnił wiceprezydent.* Idąc jednak na rękę właścicielom restauracji, wydłużone zostały godziny oświetlenia w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę, aby gastronomia mogła w spokoju pracować. Lamy świecą się do 2.00. nad ranem. Dotyczy to centrum miasta. – *Dotyczy to Rynku, Placu Chrobrego, a także ulicy 11 Listopada do Placu Wojska Polskiego – poinformował Adam Ruśniak.*

Bardzo wysokie ceny prądu, a także brak firm, które były chętne dostarczać energię dla miasta sprawiły, że końcem 2022 roku w Bielsku-Białej podjęto decyzję o ograniczeniu nocą oświetlenia. Nie wiadomo kiedy oświetlenie zostanie przywrócone.

Tymczasem burmistrz Czechowice-Dziedzic poinformował, że w gminie tej przywrócone zostanie od początku 2024 roku oświetlenie nocne od 23.00 do 4.00. Na swoim profilu w mediach społecznościowych Marian Błachut podziękował wszystkim mieszkańcom za zrozumienie oraz wsparcie, które okazali w związku z decyzją o wyłączeniu oświetlenia w nocy.

Stan wojenny – pamiętamy!

W sobotę 9 grudnia na ulicach Bielska-Białej odbyła się szósta edycja Gry Miejskiej „Tropami Solidarności”. W rozgrywkach wzięło udział 13 zespołów, złożonych z uczniów ośmiu bielskich szkół ponadpodstawowych. Młodzi konspiratorzy wykonali swoje zadania, a policja zjawiła się zbyt późno.

Uczestnicy konkursu cofnęli się w czasie w epokę stanu wojennego – mieli zorganizować w Bielsku-Białej solidarnościową manifestację w obronie więźniów politycznych, a w tym celu skontaktować się z innymi konspiratorami, wydrukować ulotki w podziemnej drukarni i dostarczyć je do

i już zupełnie „na poważnie” młodzież została poproszona o wsparcie dla obecnych więźniów politycznych, m.in. Andrzeja Poczobuta, jednego z liderów mniejszości polskiej na Białorusi, skazanego na 8 lat więzienia o zaostrożnym rygorze za krytykę Aleksandra Łukaszenki. Prawdopodob-



Foto: Natalia Vysotska

punktów kolportażowych, wymyśleć hasła i wypisać je na transparentach. Niejako przy okazji musieli nauczyć się korzystać z tradycyjnej maszyny do pisania, wykręcić numer na zwykłym telefonie, znaleźć zachodnią stację radiową na lampowym odborniku. Malowali też antyrządowe hasła niemal w samym centrum miasta. Musieli przy tym uważać na krążących po ulicach zomowców i wszechobecnych tajniaków. Pechowcy trafiali do pokoju przesłuchań, a nawet na milicyjny „dołek”. Ci, którzy mieli więcej szczęścia, angażowali się w próby podziemnego teatru, próbującego potajemnie wystawić sztukę „Jeremiasz” Karola Wojtyły (zorganizowana pod patronatem „Solidarności” światowa prapremiera tej sztuki miała miejsce na deskach Teatru Polskiego w Bielsku-Białej 11 grudnia 1981 roku, dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego. Finałowym zadaniem było uczestnictwo w manifestacji, która w tym roku odbyła się przed gmachem bielskiego starostwa. Tam gra się skończyła

nie któryś z mieszkańców okolicznych domów zaalarmował policję, ale trzy radiowozy na sygnale pojawiły się pod starostwem już po rozejściu się manifestantów.

Na koniec wszyscy uczestnicy gry spotkali się w siedzibie „Solidarności”, gdzie ogłoszone zostały wyniki rywalizacji i wręczone nagrody dla wszystkich drużyn. Najlepszą z nich okazała się grupa, używająca konspiracyjnej nazwy „Solidarni w bólu” utworzona przez uczniów Zespołu Szkół Technicznych i Handlowych oraz Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. Drugie miejsce zajęli uczniowie z Zespołu Szkół Elektrycznych, Elektronicznych i Mechanicznych, używający konspiracyjnej nazwy „V znak Victorii”, a trzecie „Aniołki Solidarności” z Liceum Ogólnokształcącego nr 5.

Grę zorganizowało stowarzyszenie „Podbeskidzie Wspólna Pamięć” wspólnie z Zarządem Regionu NSZZ „Solidarność” i Instytutem Pamięci Narodowej.

Artur Kasprzykowski

niezależni.bb

Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością, miłością
i wzajemną życzliwością
oraz siły i inspiracji do działania
w Nowym 2023 Roku

życzą

Małgorzata Zarębska, Jerzy Bauer,
Janusz Okrzesik, Tomasz Wawak
Radni Niezależnych.BB



Okiem
Niezależnej

Wesołych Świąt inaczej

Jest miło, rodzinnie, nastrojowo, wesoło... W końcu idą Święta. To one nastrojają nas do pozytywnych emocji. Wszędzie, w Ratuszu też. Czy jednak prawdziwe i z głębi serca płynące są te wszystkie słowa, które padają przy dźwiękach kolęd?

Zdarzały się sytuacje, właśnie w Ratuszu, że kazano mi wyjść z kolejki dla osób chcących złożyć życzenia, jako osobie niepoprawnej politycznie. Zdarzało mi się nie otrzymać życzeń z powodu niepoprawności ideowej. W sumie to nie wiem czy to nie mniejsza hipokryzja niż uśmiechy pod przykrywką niechęci, w asyście działań wojennych. O tej ostatniej dzisiaj, pomimo do pokoju nastrojającej atmosfery, chce nawiązać.

Polityka rządzi się swoimi prawami. To teatr. Ten kojarzy nam się z niesieniem pozytywnych treści, katharsis, perspektywą. Nie to, w porównaniu sceny politycznej do teatru, jest najistotniejsze. Rzecz dotyczy gry aktorów. A jesteśmy nimi my – politycy. Bądźmy szczerzy, chociaż broniłam się – i robię dalej co mogę – od nazywania siebie politykiem, chcąc nie chcąc, nim jestem. Polityką nazywa się wszystko to, co związane jest z celowym działaniem, chęcią realizacji postulatów, reprezentacją określonej społeczności. Tak, jestem i Niezależni.BB są politykami lokalnymi. I pomimo tego, że chodzi tu o scenę lokalną, tu także prowadzona jest gra. O ile to porównanie stawia nas w takim sobie świetle, to to drugie, o którym za chwilę, nie jest już w żadnym wypadku napawające optymizmem.

Polityka to wojna. Wojna na słowa. Czy zwróciliście uwagę na sformułowania, które przyłgnęły do języka polityki? Sztab wyborczy, wstępowanie w szeregi, strategia wyborcza, wódz partii, przeszerogowanie, system łupów, batalia wyborcza, pojedynek kandydatów. Już same te określenia powodują, że myślimy o polityce w określony sposób. Co więcej, jesteśmy w punkcie wyjścia wrogo nakręceni do innych. Tych, którzy nie są w naszej bandzie.

Poseł Braun atakuje świece chanukowe robiąc dym nie tylko w Sejmie, ale w całej Polsce. Liczę, że dzięki temu – godnemu pożałowania czynowi – zrobi się w efekcie jaśniej, a nie ciemniej. Ale nie wszyscy są tego zdania. Połała się fala krytyki wobec tego czynu, ale nie wszyscy czyn ten traktują jako haniebny. Co w nas siedzi, Polacy? A może to efekt tych lat skojarzeń, słów, które rodzą agresję i powodują w umysłach stan permanentnej wojny wszystkich przeciwko wszystkim? I znowu trochę z bielskiego samorządu. Nie wiem, czy wiecie, że jestem przez niektórych w Radzie Miejskiej nazywana „Żydową, na którą trzeba uważać”. Wręcz mnie to nobilituje, a nie obraża. Ale pokazuje też jad, który w sobie niektórzy noszą. Jad, którego się wstydzę, który działa destrukcyjnie. Z daleka od tych ludzi i tych słów. Język nienawiści w polityce nakręca jednych na drugich, mobilizuje do walki, do wojny... bo taka jest polityka? Słowa mają moc! Zanim powstają czyny, padają słowa. Warto o tym wiedzieć!

Dlatego z okazji Świąt i na co dzień, życzę wszystkim nam tylko takich słów, które są prawdziwe i pokazują tę jasną stronę mocy. Szczególnie będzie nam to wszystkich bardzo potrzebne w tym zbliżającym się 2024 roku. Dlaczego? Bo jest to rok wyborów samorządowych. Obyśmy wszyscy nie skompromitowali nie tylko siebie, ale także natury człowieka.

Małgorzata Zarębska
Radna Niezależnych.BB

200 pustostanów

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej remontuje rocznie około 200 pustostanów. To dużo czy mało?

W bieżącym roku nieco zmalała liczba pustostanów w zasobach mieszkaniowych ZGM. Na koniec 2022 r. było 707 pustostanów, w połowie listopada bieżącego roku – 685. Program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Miasta Bielska-Białej na lata 2020-2024 zakłada remont przynajmniej 200 pustostanów rocznie.

W ubiegłym roku ZGM wyremontował 193 lokale mieszkalne. Do końca bieżącego roku

planowane jest zakończenie remontów łącznie w 201 pustostanach. Na remonty 130 pojedynczych pustostanów ZGM wydał w tym roku 6.3 mln złotych, natomiast pozostałe 71 pustostanów wyremontowanych zostało w ramach remontów kapitalnych budynków, na które przeznaczono kolejne 30 mln zł. Pieniądze na remonty pochodzą z dotacji udzielonych przez Urząd Miasta oraz środków własnych ZGM.

Spory spadek w rankingu kondycji finansowej

Wrątku kondycji finansowej samorządów Bielsko-Biała zanotowała spektakularny spadek w zakresie nadwyżki operacyjnej, czyli tej części budżetu, która po zaspokojeniu potrzeb pozostaje samorządom na działania rozwojowe.

Wiemy, że wartość nadwyżki operacyjnej to jeden z najważniejszych wskaźników obrazujących sytuację finansową jednostki samorządowej. Decyduje o możliwościach rozwojowych, o tym, ile środków możemy

więc nie tylko różnicę między wielkością bieżących dochodów i bieżących wydatków, ale także wielkość spłat wcześniejszego zadłużenia. Prezentowany wskaźnik pokazuje wartości średnie z lat 2020-2022 r.



przeznaczyć na nowe przedsięwzięcia (najczęściej na inwestycje, choć może się zdarzyć, że zdecydujemy się na rozwój projektów wymagających głównie nowych wydatków bieżących) po zaspokojeniu bieżących potrzeb wydatkowych. W naszym rankingu posługujemy się wskaźnikiem nadwyżki operacyjnej netto. Uwzględniamy

– piszą we wstępie do raportu „Kondycja finansowa samorządów. Ranking – nadwyżka operacyjna 2020-2022” prof. Paweł Swianiewicz i dr Julita Łukomska. 21 listopada raport opublikował miesięcznik „Wspólnota”. Czy jest się czym pochwalić? Na 22 stronie raportu sklasyfikowano miasta na

prawach powiatu. Wśród 48 jednostek samorządu terytorialnego jest też Bielsko-Biała, którego średnia nadwyżka operacyjna netto per capita (na głowę mieszkańca) za lata 2020-2022 wynosi 364,88 PLN. Wysokość tego wskaźnika plasuje nasze miasto na 22 miejscu. W porównaniu z poprzednim rankingiem (2017-2019) zaliczyliśmy zjazd w dół aż o 15 miejsc! Jak wyglądamy w porównaniu z innymi miastami? Większy spadek zaliczyły tylko: Tarnobrzeg (z 23 na 46), Grudziądz (z 13 na 33), Słupsk (z 28 na 45), Łomża (z 18 na 35) i Włocławek (z 21 na 37). Często przyrównujemy się do Sosnowca czy Tychów. Te dwa miasta „zjechały” tylko o 3 miejsca w dół, odpowiednio z 16 na 19 i z 6 na 9. A bliska nam z pewnych względów Częstochowa spadła w rankingu o 7 miejsc, z 25 na 32.

Na marginesie: jeszcze większy zjazd zanotował powiat bielski. Sklasyfikowano go na 111 miejscu, choć w poprzednim rankingu był 44. Marna to jednak pociecha. Lukrowanie wyrobów (w tym wypadku: danych) służy wyłącznie cukiernikom. Na konferencjach prasowych powinno się także mówić się o tzw. „plusach ujemnych”, bowiem wtedy otrzymujemy pełny obraz rzeczywistości, a nie tylko jej lukrowany fragment.

Cały ranking dostępny jest na stronie internetowej pisma Wspólnota.

Krzysztof Kozik

Fortepian dla prezydenta, mieszkańcy zagrać nie mogli

10 listopada, w przeddzień Święta Niepodległości, uliczna impreza „W Białej śpiewanie przy fortepianie” musiała odbyć się... bez fortepianu. Ustawiony parę miesięcy wcześniej instrument odmówił posłuszeństwa akurat kilkanaście minut przed rozpoczęciem eventu. Temat wrócił na sesji Rady Miejskiej w dniu 23 listopada za sprawą radnej Małgorzaty Zarębskiej z Niezależnych.BB, która postanowiła podarować Prezydentowi Miasta oryginalny prezent.

Radna zwróciła uwagę, że już na długo przed muzyczną inicjatywą jej stowarzyszenia mieszkańcy zwracali uwagę na zakłócenia w poprawnym funkcjonowaniu instrumentu.

złościwości ze strony ratusza, bo to opozycja organizuje event, ale ja się tu takich rzeczy nie doszukuję. Raczej myślę, że należałoby zadbać o to, żeby ten fortepian po prostu działał. Czasem umykają pewne

rzeczy, mam taki element, który być może pomoże zapamiętać Panu Prezydentowi właśnie kwestię związaną z fortepianem. Niech on przypomina, że na Placu Wojska Polskiego jest fortepian i powinien działać – mówiła radna Zarębska, po czym wręczyła zabawkę - keyboard Adamowi Ruśniakowi, zastępującemu na sali sesyjnej Prezydenta Klimaszewskiego, który opuścił posiedzenie przed zakończeniem.

Z pewnością przy pomocy nowego gadżetu Prezydent będzie mógł zagrać lub odtworzyć niejedną ciekawą utwór. Zabawka ma nowe baterie, a przed wszystkim działa, o czym zaświadczyć mogą wszyscy uczestnicy ostatniej sesji Rady Miejskiej. A tymczasem chętni do gry na prawdziwym fortepianie muszą zaczekać na jego naprawę, którą nareszcie zlecono dostawcy sprzętu w ramach gwarancji.

Ponadto, według pisma wiceprezydenta Przemysława Kamińskiego z dnia 14 listopada br., instrument został ustawiony na najniższy poziom głośności. Czas grania określono na godziny 9:00-20:00, natomiast w zimie ma zostać skrócony od poniedziałku do czwartku do godziny 18:00. Zmiany są efektem próśb do władz miasta skierowanych przez mieszkańców okolicznych kamienic przy Placu Wojska Polskiego.



Mimo awarii fortepianu impreza odbyła się, gdyż organizatorzy przygotowali do akompaniamentu także inne instrumenty.

– Przekonałam się na własnej skórze, że takie sytuacje mają miejsce, gdy 10 listopada od godziny 17:45 do godziny 18:45 fortepian nie działał, a potem znowu zaczął działać. Niektórzy pomyśleli, że to kwestia

rzeczy. Być może jest to drobiazg, ale jednak nie chciałabym, żeby ten drobiazg stał się symbolem - chcąc nie chcąc - pewnego dziadostwa w Bielsku-Białej. Mam w torebce, w babskiej torebce znajdując się różne

Kolejowa rewolucja

Jeśli kolej zrealizuje swoje plany, w przestrzeni miasta nastąpią znaczne zmiany. Czy Prezydent nie jest zainteresowany opiniami mieszkańców na ten temat?

16 listopada w Ratuszu kilkudziesięciu mieszkańców wzięło udział w spotkaniu informacyjnym dotyczącym zadania „Prace na linii kolejowej nr 139 na odcinku Czechowice Dziedzice – Bielsko Biała – Żywiec – granica państwa”. Autorem studium wykonalności dla tej inwestycji jest konsorcjum firm Arcadis Sp. z o.o. - Infra – Centrum

odcinku Bielsko-Biała Główna – Leszczyny liczba 42 pociągów na dobę urosłaby do 146.

Najważniejsze zmiany dotyczące fragmentu linii przebiegającej przez nasze miasto dotyczą budowy nowych lub modernizacji istniejących stacji kolejowych, przebudowy przejazdów, łącznic

W opinii przedstawicieli konsorcjum dodatkowe dwie stacje („Teatr” i „Gemini”) pomogłyby w przyszłym rozwoju kolei miejskiej, która ograniczyłaby ruch samochodowy w centrum. Tu jednak pojawiają się wątpliwości odnośnie możliwości współistnienia na jednej linii jednocześnie kolei miejskiej i dalekobieżnej. Czy możemy mieć w tym samym miejscu połączenia między dzielnicami miasta, a jednocześnie pociągi relacji regionalnych i międzynarodowych, w tym towarowe?

Uczestnicy spotkania dzielili się też innymi wątpliwościami. Pytano o wpływ drgań na zabytkowe budynki w centrum. Zdaniem specjalistów istnieje szereg technologii, które niwelują takie niebezpieczeństwo o czym świadczą przykłady z innych miast. Pojawiały się też krytyczne głosy co do zasadności budowy przystanku obok Teatru, w niedalekiej odległości od stacji B-B Główna czy pytania o połączenia bezpośrednio do Wiednia czy Budapesztu. Pytań dotyczących studium wykonalności jest wiele, a organizatorzy spotkania zachęcają do nadsyłania ich na adres konsultacje. lk139@infracd.pl.

Tomasz Wawak

Plan dla Aglomeracji Beskidzkiej

Prace na dokumentem trwały dwa lata. Najpierw Rada Miejska w Bielsku-Białej, a teraz Rada Powiatu Bielskiego jednogłośnie przyjęły Plan Zrównoważonej Mobilności dla Aglomeracji Beskidzkiej 2040+. Dokument otwiera możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych, które będą mogły być przeznaczone na nowe autobusy lub centra przesiadkowe.

W trakcie 24 miesięcy intensywnych prac przeprowadzane były m.in. społeczne konsultacje w tej sprawie. - Co ważne, przyjęty plan łączy nas stwarzając możliwości porozumień między samorządami do realizacji wspólnych celów. Mam nadzieję, że w końcu wybudujemy główne centrum przesiadkowe w Bielsku-Białej. Jako radni powiatowi od dawna podkreślamy, jakie ma to znaczenie dla dostępności komunikacyjnej do naszego powiatu – powiedział Andrzej Płonka, starosta bielski.

Paweł Niklewicz, dyrektor biura stowarzyszenia Aglomeracja Beskidzka podkreślił, że Plan Zrównoważonej Mobilności dla Aglomeracji Beskidzkiej 2040+, to obok innego dokumentu - Programu Rozwoju Subregionu Południowego - drugi z wymogów Komisji Europejskiej, by móc starać się o pieniądze unijne.

W przyjętym przez radnych miejskich i powiatowych opracowaniu znalazły się m.in. budowa węzła bielskiego z nowym dworcem autobusowym

i północna śródmiejska obwodnica Bielska-Białej, która będzie de facto doprowadzać do niego. - Same te 2 projekty, to ponad 120 mln euro. Do tego budowa węzłów przesiadkowych, m.in. na terenie powiatu bielskiego w gminie Wilkowice i rozbudowa centrum przesiadkowego w Szczyrku - podkreślił Niklewicz.

Plan mobilności do 2040 r. zakłada również stworzenie sieci tras rowerowych na terenie subregionu południowego. - W przypadku powiatu bielskiego będą to 2 istotne krzyżujące się trasy: trasa krajowa nr 17, biegnąca z północy na południe w kierunku jeziora Żywieckiego (docelowo biegnąca na Słowację) oraz trasa 604, biegnąca z zachodu na wschód od Cieszyna przez Jaworze, Bielsko-Białą i Kozy – wyjaśnił dyrektor biura Aglomeracji Beskidzkiej.

Agglomerację Beskidzką tworzy 41 samorządów z subregionu południowego województwa śląskiego.

ach



Doradztwa Sp. z o.o., którego przedstawiciele prezentowali założenia projektu realizowanego na zlecenie PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Zgromadzeni w Ratuszu (co zaskakujące zabrakło na sali nie tylko prezydenta i jego zastępców, ale nawet któregośkolwiek z naczelników wydziałów) zapoznali się z jednym z wariantów przebudowy 68-kilometrowego odcinka linii kolejowej prowadzącej do granicy ze Słowacją w Zwardoniu. Najbardziej szczegółowo omówiono fragment odcinka przebiegającego przez Bielsko-Białą. Koncepcja nie jest jeszcze wiążąca, dopóki PKP ostatecznie nie zadecyduje co do realizacji konkretnego wariantu inwestycji.

i tunelu kolejowego. Najistotniejsze zmiany to:

- nowa lokalizacja stacji kolejowej Bielsko-Biała Komorowice z dojazdem z ul. Mazańcowickiej, przebudową ul. Katowickiej, budową ciągu rowerowo-pieszego, przebudową przejazdu na ul. Chochołowskiej,
- nowe schody prowadzące do stacji Bielsko-Biała Północ, która pozostanie w tym samym miejscu,
- rozbudowa stacji Bielsko-Biała Główna – 5 peronów, windy, nowa kładka dla pieszych, przebudowa przejścia podziemnego,
- zburzenie starego i budowa nowego tunelu pod centrum miasta z dwoma torami,
- budowa nowej stacji kolejowej na wysokości Teatru Polskiego z zejściem z peronu bezpośrednio na plac przed teatrem; w założeniu możliwie niewielka ingerencja w okoliczny drzewostan,
- pozostawienie przejazdów kolejowych m.in. na ul. Inwalidów, Sempolowskiej, Przędzalnicy; likwidacja przejazdu przy ul. Kołtąta,
- przebudowa podziemnego przejścia przy stacji Bielsko-Biała Lipnik,
- budowa nowej stacji przy Gemini Park z dojazdem od ul. Straconki,
- ograniczenie liczby projektowanych peronów do dwóch zamiast trzech na stacji Bielsko-Biała Leszczyny; projektanci zdementowali informację o tym, że miałyby tam kończyć bieg pociągi dalekobieżne,
- dodatkowy chodnik na ul. Morelowej przy przystanku Bielsko-Biała Mikuszowice.

Przedstawiany wariant generuje najniższe koszty w wysokości 3,8 mld zł, pozwala w niewielkim stopniu ingerować w nieruchomości spoza terenu kolejowego, a także oferuje minimalne czasy przejazdu między Czechowicami-Dziedzicami a Zwardoniem. Pociągi regionalne, obecnie pokonując ten odcinek w ciągu 1 godz. 42 min., po wykonaniu inwestycji mogłyby robić to w 1 godz. 33 min. Pociągi międzyregionalne potrzebują 1 godz. 28 min., po modernizacji potrzebowałyby 53 min., a towarowe zeszłyby z 1 godz. 24 min. do 48 min. Z liczb warto przytoczyć też te dotyczące obciążenia ruchem na odcinku Czechowice-Dziedzice – Bielsko-Biała Główna. Obecnie w ciągu doby przejeżdża 75 pociągów dalekobieżnych, regionalnych i towarowych. Po zakończeniu modernizacji ich ilość wzrosłaby do 222. Z kolei na

Ławnicy do uzupełnienia

Do 26 stycznia 2024 roku można zgłaszać kandydatów na ławników do Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej na kadencję 2024-2027. Konieczność przeprowadzenia przez Radę Miejską Bielska-Białej uzupełniających wyborów ławników zgłosiła prezes Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej.

Chodzi o 10 ławników do orzekania w sprawach cywilnych/karnych i 2 ławników do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy.

Rada Miejska w Bielsku-Białej zaprasza zainteresowanych mieszkańców miasta do zapoznania się ze szczegółową informacją o naborze ławników. Informacja znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego pod adresem <https://rm.bielsko-biala.pl/wybory-lawnikow-sadowych-2024-2027>.

skiego pod adresem <https://rm.bielsko-biala.pl/wybory-lawnikow-sadowych-2024-2027>.

Dodatkowe informacje w tej sprawie można uzyskać w Biurze Rady Miejskiej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej przy pl. Ratuszowym 1, I piętro, p. 48, 52; nr telefonu: 33 49 71 456, 33 49 71 457.

Problemy na parkingach: to nie kierowcy są winni

Na łamach Kuriera.BB informowaliśmy o problemach ze skorzystaniem z miejskich parkingów: przy ulicy Rychlińskiego podczas meczów Podbeskidzia oraz na Placu Ratuszowym. W obu przypadkach MZD wyjaśniał, że winni problemom są sami kierowcy. Teraz okazało się, że jest jednak inaczej.

Po naszym artykule *Na miejskich parkingach: tablice dezinformacyjne?* sprawą zainteresował się radny Tomasz Wawak (Niezależni.BB), który wystosował do prezydenta miasta

Z odpowiedzi Przemysława Kamińskiego wynika, że to jednak nie kierowcy są winni zamieszania na parkingu. Z uwagi na podniesiony szlaban wyjazdowy (który został omyłkowo

obsługującej przedmiotowy parking zapewnił, że dopełni wszelkich starań, aby tego typu sytuacja związana z zablokowaniem szlabanu. a tym samym powodująca utrudnienia w jego funkcjonowaniu nie miała miejsca w przyszłości. Trzymamy za słowo i mamy nadzieję, że w przyszłości Miejski Zarząd Dróg w podobnych sytuacjach – zamiast zwałac winę na kierowców – przyjrzy się dokładniej pojawiającym się problemom.



interpelację z zapytaniem o funkcjonowanie obu parkingów. Jak wynika z odpowiedzi zastępcy prezydenta Przemysława Kamińskiego to nie kierowcy są winni problemom.

Przypomnijmy: na parkingu przy ulicy Rychlińskiego w dniu meczu Podbeskidzia, mimo, iż pozostawało na nim sporo wolnych miejsc, system informacyjny przy wjeździe pokazywał brak miejsc i... nie wpuszczał samochodów. W odpowiedzi na zapytanie dziennikarzysty Miejski Zarząd Dróg odpowiedział, że rozbieżności wynikają z przystaniania fotokomórki oraz... złego parkowania (na dwóch miejscach równocześnie).

zablokowany w dniu meczu w pozycji otwartej przez pracownika serwisu obsługującego na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg przedmiotowy system parkingowy) każdorazowy wyjazd z parkingu nie skutkowało dodawaniem miejsca na wyświetlaczu. Tym samym system parkingowy z chwilą wyświetlenia informacji o braku wolnych miejsc na parkingu automatycznie zablokował możliwość wjazdu na parking pomimo tego, iż na parkingu znajdowały się wolne miejsca postojowe – pisze zastępca prezydenta w odpowiedzi na interpelację Wawaka. Jednocześnie urzędnik podkreśla, iż: przedstawiciel firmy serwisowej

Radny Wawak poruszył jeszcze jeden problem, o którym pisaliśmy we wspomnianym artykule. Chodzi o parking przy placu Ratuszowym. Podczas kilku przeprowadzonych przez nas „wizji lokalnych” za każdym razem tablica wskazywała co najmniej 15 wolnych miejsc (ogółem jest ich tu 60), mimo iż na samym parkingu nie ma żadnego wolnego miejsca – pisaliśmy. MZD twierdził, że tutaj także winni są kierowcy, którzy niewłaściwie parkują samochody. Po interwencji radnego Wawaka okazało się, że jednak coś jest chyba na rzeczy, gdyż prezydent Kamiński zapowiedział w tej sprawie działania odpowiednich służb: W związku z występującymi błędnymi wskazaniami na tablicy informującej o ilości wolnych miejsc postojowych zamontowanej przy wjeździe na parking przy Placu Ratuszowym, zostaną podjęte przez MZD działania mające na celu przeorganizowanie obecnie funkcjonujących miejsc postojowych celem usprawnienia sposobu parkowania pojazdów.

Jarosław Zięba



Z notatnika
gajowego

Moi Niemcy

Urodziłem się 19 lat po zakończeniu II wojny światowej. Gdy piszę te słowa, sam się dziwię, jak niewielki dystans dzielił moje narodziny od tego strasznego wydarzenia, wszak nawet od wejścia Polski do UE minęło już więcej czasu...

Wojna była wciąż obecna w moim dzieciństwie: wychowywali mnie w rodzinie i szkole ludzie, dla których świat dzielił się na „przed wojną” i „po wojnie” (oczywiście to „przed wojną” było pełne dobrych wspomnień i sentymentu – jak to wspomnienia młodości w każdej epoce). Wokół żyli ludzie, którzy walczyli na tej wojnie, prawie każdy stracił kogoś bliskiego lub znajomego, niektórzy przeszli przez piekło obozów i tortur. Gdy odwiedzałem Babcię, opowiadała mi jak Dziadek na początku wojny stracił dobrą pracę w papierni i służbowe mieszkanie, powtarzając za każdym razem: „A najgorsze Niemce to nie były te z Reichu, tylko te z Hałcnowa”. Z kolei Niemka, właścicielka zakładu krawieckiego przy obecnej ul. 3 Maja (wtedy zdaje się Hitler Strasse), nie była chyba z Hałcnowa, bo ciocia Hania, która pracowała u niej w czasie wojny, mówiła o niej raczej dobrze.

W mojej kamienicy w Białej mieszkał jeden Niemiec. Pan Herma został w swoim rodzinnym mieście, choć cała jego rodzina po wojnie wyjechała, także jedyny syn. On nie chciał uciekać i najwyraźniej nie musiał. Rzadko go widywałem, bo właściwie już nie wychodził z mieszkania. Czasem z Mamą pomagaliśmy mu zrobić zakupy, kilka razy zaniósł mi wiaderka z węglem z piwnicy – ot, tyle moich kontaktów z Niemcami. Gdy umarł, raz w roku chodziłem z Mamą na cmentarz ewangelicki w Białej, wówczas jeszcze otwarty, by uporządkować grób, postawić kwiaty i zapalić świeczkę, kupioną za jakiś niewielki banknot, który syn pana Hermy przysyłał w liście, zawsze przed listopadem.

W takiej atmosferze całymi dniami bawiliśmy się na polu* w wojnę. I nie muszę dodawać, że nikt nie chciał być Niemcem.

Ślady dawnej niemieckości naszego dwumia stały dla mnie tak naturalne, że nigdy nie stanowiły żadnego zaskoczenia czy tym bardziej problemu. A po 1989 roku doszła do tego lektura wielu znakomitych publikacji bielskich historyków, którzy też nie mieli żadnego problemu z opisywaniem przeszłości miasta wraz z jej niemieckimi akcentami. Dlatego z niemalym zdziwieniem obserwowałem falę wręcz entuzjazmu, którą wzbudziła projekcja filmu „Śmierć wyspy”. Nie było tam niczego, co już wcześniej wielokrotnie nie pojawiło się w prasie, radiu czy nawet szkolnych programach, tymczasem setki, może tysiące ludzi z wyiekami na twarzy odkrywało „Bielitz” i słuchało historii z dawnego dwumia. To mi z całą mocą uświadomiło, że większość bielszczan urodziła się albo dużo później niż ja albo po prostu gdzie indziej. Dla nich bielscy Niemcy to egzotyka, którą trzeba odkrywać jak historię Kartaginy. I dobrze że jest podaż, skoro jest popyt.

Ale przy okazji tej nowej mody pojawiła się jedna niepokojąca mnie tendencja: do sentymalizacji polsko-niemieckiej przeszłości. Obraz, który wyłania się z niektórych opowieści jest bowiem cukierkowy, pomijający ciemne karty niemiecko-polskich relacji, lekceważący krzywdy wyrządzone Polakom przez ich niemieckich sąsiadów, pomniejszający polski wkład w budowę Bielska i Białej. Nie chciałbym czytać na jednym z portali podawanych bezrefleksyjnie twierdzeń, iż bielscy Niemcy nie popierali Hitlera (a niby skąd wziął się Wiesner i gdzie była centrala nazistów w II RP?). Nie chciałbym, by odkrywanie niemieckiego punktu widzenia kończyło się pomijaniem polskiej perspektywy. I dlatego już teraz zapraszam Państwa na 28 grudnia na publiczną debatę, podczas której w zróżnicowanym gronie porozmawiamy o bielskich Niemcach z różnych perspektyw, nie uciekając przed prawdami niewygodnymi. Szczegóły będą dostępne na portalu LuBBie.pl, który jest organizatorem tej debaty.

Janusz Okrzesik

* Bo u nas wychodzi się „na pole”, a nie „na dwór” – taka uwaga do ludności napływowej :-)

Cerkiew dla Bielska-Białej przyjechała ciężarówką z Podlasia

Dość popularną historią są losy tzw. kościoła Wang w Karpaczu, który powstał w średniowieczu w odległej Norwegii, a w XIX wieku został przetransportowany na obecne ziemie polskie, by służyć tamtejszej wspólnotie ewangelickiej. Teraz, na naszych oczach, podobne wydarzenie odbywa się w Bielsku-Białej!

Podobne, nie znaczy, że takie samo. Bo nie z Norwegii, a z Podlasia, nie za wsparciem pruskiego króla, a wolontariuszy, nie kościół klepkowy, a cer-

powstać na działce przy ulicy Rysiej i Jeżynowej.

Prace mają zacząć się niezwłocznie. Przed nami kolejne trudne etapy. Nie

cy w Bielsku-Białej.

Już od dłuższego czasu w Bielsku-Białej wyznawcy prawosławia mieli swój punkt. Dzięki zgodzie na użyczenie katolickiej świątyni chrześcijanom wschodnim, wydanej przez ordynariusza bielsko-żywiecki biskupa Romana Pindla, nabożeństwa sprawowane były w rzymskokatolickim Kościele Trójcy Przenajświętszej.

16 stycznia roku 2023 wspólnota prawosławnych w Bielsku-Białej stała się parafią pod wezwaniem Trójcy Świętej, a jej proboszczem został ksiądz Marcin Bielawski będący zarazem proboszczem prawosławnej parafii w Częstochowie. Od czerwca proboszczem jest ks. Michał Kuryło. Na wiosnę roku 2023 Rada Miasta Bielsko-Biała jednogłośnie zdecydowała o oddaniu w wieczyste użytkowanie działki przy ulicy Rysiej i Jeżynowej prawosławnej wspólnoty. Formalności dopełniono latem i wtedy też starania parafii o wzniesienie własnej cerkwi nabrały rumieńców. Jednocześnie w sierpniu pod namiotem sprawowano po raz pierwszy Boską Liturgię (prawosławny odpowiednik Mszy świętej w Kościele katolickim).



kiew i nie na potrzeby ewangelików, a prawosławnych. Reszta jednak jest bardzo zbliżona do słynnej historii z Karkonoszy.

Oto bowiem do Bielska-Białej z odległych, podlaskich Zaścianek leżących na wschód od Białegostoku, dotarła cerkiew. Oczywiście nie w całości, a we fragmentach. Świątynię najpierw rozebrano na części możliwe do transportu, a następnie załadowano na samochód i przewieziono w dwóch kursach, z których każdy liczył grubo ponad 500 km w jedną stronę!

Tymczasową cerkiew w Zaściankach zaczęto demontować w I połowie listopada, a końcem miesiąca na Podbeskidzie wyruszył pierwszy transport. Wieziono wówczas drewno uzyskane podczas rozbioru cerkwi. Kolejny transport dotarł do Bielska-Białej 8 grudnia. Tym razem przywieziono części metalowe, wyposażenie cerkiewne, ocieplenie i wiele innych elementów uzyskanych podczas rozbioru, które posłużą przy odbudowie świątyni na Podbeskidziu. Całość – ze względu na bezpieczeństwo i warunki atmosferyczne – trafiła do hali magazynowej. Docelowo wszystkie przywiezione elementy zostaną wykorzystane do budowy cerkwi, która ma

zważyć na zimę, na przestrzeni najbliższych dni planujemy rozpoczęcie prac na naszej działce, tak by jak



najszybciej modlitwa w cerkwi z Zaścianek mogła być kontynuowana w nowym miejscu – w Bielsku-Białej – czytamy na facebookowym profilu prawosławnej parafii pw. Świętej Trój-

Wszystko wskazuje, że już niedługo zobaczymy w naszym mieście cerkiew, obiekt, jakiego do tej pory na Podbeskidziu nie widziano.

Michał Wałach

Reklama

**To jest miejsce
na Twoją
reklamę!**



☎ 606 767 669
✉ marketing@kurier-bb.pl

Reklama

SOWA I...

Debata
**TS Podbeskidzie -
co dalej?**

19 GRUDNIA 2023
GODZINA 19:00

LU BBIE.PL
JASNA STRONA MIASTA

ANTONIK
BORECKI
OKRZESIK
WOLAS

Zarazić „robieniem dobra”

Z nowym prezesem bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta **Michałem Guzdkiem** rozmawia Jarosław Zięba.

– Końcem października został Pan prezesem bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Zapowiadał Pan zmiany w działaniu organizacji. Na czym będą one polegały?

– Pomysłów jest dużo. Chcę w Towarzystwie wprowadzić działania sprawdzone w Stowarzyszeniu Aktywnych Polaków, którego jestem wiceprezesem od 11 lat oraz w Fundacji Zaangażowani.pl, którą również prowadzę.

Przed wszystkim chcę, aby ludzie zmienili podejście do działalności Towarzystwa. W rozmowach z potencjalnymi sponsorami przewija się nieustannie stwierdzenie, że „żułom” nie będą pomagać, nie będą ich sponsorować, niech się oni chwycą roboty.

Mówią tak jednak ci, którzy tutaj, w naszej siedzibie nie byli. Ja kiedyś, na początku działalności w Towarzystwie, także byłem przekonany, że przychodzą tu głównie osoby pijane. Prawda jest jednak zupełnie inna. Od momentu, gdy zostałem prezesem staram się codziennie jeść z podopiecznymi obiady. Siadam z nimi przy stole i rozmawiam, aby ich poznać.

– Nie tylko Pan jada z bezdomnymi, ale zaprasza na te obiady także gości.

– To prawda, zapraszam tutaj, na stołówkę, sponsorów, polityków i różnych ludzi dobrej woli. Na początku są zdziwieni, ale gdy przyjdą i zobaczą te kolejki, ogrom ludzi potrzebujących, zmieniają zdanie. Przypomnę, że my codziennie wydajemy po 500 porcji obiadów. W okresie jesienno-zimowych bywa, że wydajemy ich nawet 700.

– Kim są osoby korzystające ze stołówki?

– To bardzo różni ludzie. Przed wszystkim podkreślę, że osób postrzeganych jako „żule”, alkoholików jest może 20-30 procent. I to też są ludzie, którym trzeba pomóc w ich problemie. Wiem, jakim problemem jest alkohol, bo się z nim zetknąłem – mój tata był alkoholikiem. Alkohol jest silniejszy

od człowieka. Mój tata był „złotą ręką”, pomagał wielu ludziom. Niestety zniszczył go alkohol. Dlatego znam ten problem i wiem, że tym ludziom należy się pomoc.

ale – co ważne – wyprane. Właśnie ta bielizna i ciepłe ubrania są najbardziej potrzebne.

Dbamy też o ich zdrowie. Raz w tygodniu mamy dyżur pani doktor, która za-

wyłądował na ulicy. Na swoim koncercie ma nawet nagrodę zdobytą na festiwalu w Stanach Zjednoczonych.

Wspomniany zespół – Albert Bend – przygotowuje obecnie kolędy, których koncert również przygotowujemy. Oprócz wspomnianego Wojtka, w zespole jest Zbyszek, który gra na gitarze oraz dwie osoby śpiewające. Skład zespołu uzupełni nasza kucharka, Alicja. Grając chcą pokazać, że są potrzebni.

– Gdzie będzie można zespół usłyszeć?

– Na początek będą to koncerty kolęd. Natomiast w przyszłym roku chcemy organizować pikniki parafialne z udziałem zespołu.



– Kto poza tym przychodzi na obiady?

– Sporo osób, które do nas przychodzą to osoby starsze. Często nie stać ich na zrobienie sobie obiadów, albo po prostu nie są w stanie sobie ich ugotować. Bywa też tak, że nie opłaca się im gotować obiadu dla jednej osoby. Przychodzą więc do nas, biorą obiady do słoików i zanoszą do domu.

Duży odsetek jest też rodzin wielodzietnych. Rodzice zabierają obiad dla dzieci, które wracają ze szkoły.

– Brat Albert to nie tylko jadłodajnia.

– Oczywiście. Potrzebujący mogą korzystać z naszej łaźni, z magazynu ubrań, gdzie czeka na nich świeże odzienie. Gdy robimy zbiórki ubrań, to ludzie się dziwią, bo prosimy także o bieliznę i skarpetki, nawet używane,

pewnia pierwszą pomoc, opatruje rany. Gdy potrzebujący już sobie pojedzą, umyją i ubiorą, dbamy także o ich sferę duchową. Mamy „Albertówkę” – placówkę, w której organizujemy różnego rodzaju zajęcia. W tej chwili, dzięki otrzymanemu grantowi, przygotowujemy jasełka, które będziemy wystawić w okresie bożonarodzeniowym. Dzięki tym zajęciom bezdomni czują się potrzebni.

– Czy to prawda, że powstaje zespół muzyczny złożony z osób bezdomnych?

– Tak, to prawda. Wśród bezdomnych znajdują się także wielkie talenty muzyczne, a my chcemy dać im szansę na pokazanie tych talentów. Przykładem może być Wojciech, były jazzman, który

łem zespołu. To kolejny pomysł na pozyskanie dodatkowych funduszy. Będzie grał Albert Bend, będą różne zabawy, dmuchańce, wata cukrowa i inne atrakcje. Od uczestników pikników oczekiwaliśmy datków na naszą działalność. To pokaże naszym podopiecznym, którzy będą wszystkie te punkty obsługiwać, że praca przynosi efekty. Zarobione fundusze przekażemy bowiem na zaspokojenie ich potrzeb. Oczywiście to nie muszą być tylko parafie, ale także rady osiedli czy różnego rodzaju inne imprezy.

– To nie jedyny pomysł na dodatkowe fundusze.

– Uruchomimy też sklepik, gdzie lubię będą przynosili rzeczy, które można potem sprzedać: od ubrań, po wazo-

ny, obrazy czy telefony. Wszystko, co można sprzedać. Chcemy uruchomić sklepik stacjonarny oraz grupę na facebooku, gdzie podarowane rzeczy będzie można kupić. Wszystko będzie można kupić za dowolny datkę. W ten sposób będziemy uzupełniali nasz budżet, bo przygotowanie tych 500 posiłków nie jest takie. Jednak chcemy dzięki uruchomieniu tego sklepiku zarazić ludzi „robieniem dobra” oraz pokazać czym tak naprawdę jest nasze Towarzystwo.

– Chce Pan także pomagać wyjściu z kryzysu bezdomności.

Brat Albert to nie tylko nakarmienie i umycie, ale także wyciąganie tych ludzi z problemu. W ramach współpracy z Caritasem, którą zapoczątkował poprzedni prezes przygotowujemy projekt mający pomóc bezdomnym w znalezieniu pracy i wyjściu z kryzysu bezdomności. W czasie rozmów, które prowadzimy podczas obiadów, wyszukujemy osoby, które rokują wyjście z bezdomności. Trzeba bowiem pamiętać, że wśród tych ludzi nie są tylko osoby, które samodzielnie dokonały takiego wyboru, ale także te, którym powinęła się noga, a teraz chcą z tego problemu wyjść.

Chcemy im pomóc i razem z Caritasem planujemy utworzenie domu dla bezdomnych, którzy będą w nim sami mieszkać, sami się utrzymywać. Ma to być pierwszy krok w kierunku wyjścia z bezdomności. Ten projekt powinniśmy rozpocząć jeszcze w tym roku, załatwiamy ostatnie formalności.

– Proszę jeszcze powiedzieć o wydarzeniach, które organizujecie w najbliższym czasie.

– Tuż przed Nowym Rokiem zorganizujemy imprezę polsko-ukraińską. Coraz więcej osób jest przeciwna pomocy. Ja również zgadzam się z tym, że Ukraińcy, podobnie jak Polacy, są lepsi i gorsi. Nie możemy jednak zapomnieć, że za naszą wschodnią granicą jest wojna. Musimy tym ludziom pomagać. W ramach grantu „Razem możemy więcej” opiekujemy się grupą 110 ukraińskich dzieci i ich mam. To osoby, które nie mają gdzie wracać, większość mężczyzn z ich rodzin zginęła na wojnie. Z kolei w Wigilię, w Szkole Podstawowej nr 37 planujemy zrobić Wigilię dla Bezdomnych, w której udział weźmie około 250 osób. Albert Bend zaśpiewa kolędy, będzie premiera jasełek. My się dziemy razem z nimi, aby w ten dzień wszyscy poczuli się wyjątkowo.

ogłoszenie płatne

BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU

GRZEGORZ **PUDA** Twój Poset :))

BIURO POSELSKIE GRZEGORZA PUDY POSŁA NA SEJM RP
UL. PIŁSUDSKIEGO 48, 43-300 BIELSKO-BIAŁA

Radni o prezydencie: od krytyki po piątkę z plusem

Jak piszemy w relacji ze spotkania z prezydentem (patrz obok), atmosfera na spotkaniu z prezydentem Klimaszewskim była bardzo dobra. Można było jednak odnieść wrażenie, że duży wpływ na taki stan rzeczy miała liczna obecność bielskich urzędników, pracowników prezydenta oraz przedstawicieli prezydenckiego klubu w Radzie Miasta. Przedstawiciele wszystkich klubów w Radzie Miejskiej zapytaliśmy o ocenę 5 lat prezydentury Jarosława Klimaszewskiego.

Krytycznie prezydencką kadencję ocenia Małgorzata Zarębska, Przewodnicząca Klubu Radnych Niezależni.BB.

– Nie jest dla mnie niczym nowym wiadomość, że Jarosław Klimaszewski będzie starał się o reelekcję, zapowiadał to już wcześniej. Jego wystąpienie było dobrze przygotowane pod względem wizerunkowym, skoro słabą stroną mijającej kadencji ma być nieudane ciastko Karambba. Tak się robi w PR żeby odwrócić uwagę od większych spraw, które nie wyszły – mówi Małgorzata Zarębska z Niezależnych.BB.

– Jako radna opozycyjna pewnie zwróciłabym uwagę na rzeczy, które mnie najmocniej interesują: sprawy związane z zagospodarowaniem przestrzennym podporządkowanym inwestycjom deweloperskim, na wyburzoną kamienicę, na demontaż budżetu obywatelskiego, . W wystąpieniu prezydenta nie było o tym mowy – ocenia Zarębska.

– Starając się być sprawiedliwą, mogę na przykład pochwalić kwestie kultury, ale jeśli chodzi o kwestie deweloperów, to na pewno nie będę tego chwaliła. Tak samo jak niezrozumiałego uporu w kwestii spalarni odpadów, który zmusił nas do zainicjowania referendum i powstrzymania tej nieracjonalnej inwestycji głosami mieszkańców – zauważa przewodnicząca Klubu Radnych Niezależni.BB.

– Nie głosowaliśmy jako Niezależni.BB za absolutorium dla prezydenta i za wotum zaufania. Było to podparte szczegółowym wystąpieniem, ze wskazaniem konkretnych zarzutów. Podsumowując całość: nie podoba mi się prezydentura pana Klimaszewskiego – dodaje radna Zarębska.

Radny Konrad Łoś, przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, podobnie jak Małgorzata Zarębska, nie był zaproszony na spotkanie zorganizowane przez Prezydenta. On także krytycznie ocenia ostatnie 5 lat rządów Klimaszewskiego.

– Kwestia planowanej przez prezydenta budowy spalarni zakończyła się niepowodzeniem Jarosława Klimaszewskiego. On popierał ten postulat, a mieszkańcy przedstawili w referendum swoje zdanie, inne niż zdanie prezydenta miasta. Uważam, że to jest porażka Jarosława Klimaszewskiego – zauważył Konrad Łoś.

– Wypadałoby też podkreślić kiepski postęp budownictwa komunalnego. W zasadzie przez te 5 lat nie oddano żadnego nowego lokalu komunalnego. Nie mówię tu o TBS, lecz o inwestycjach gminy. Budownictwo komunalne to głęboka zapaść. Rozpoczęto budowę na Wapiennej/Solskiego, ale to jest kwestia przyszłości – dodaje radny z Prawa i Sprawiedliwości.

– Spraw, które się nie podobają mieszkańcom jest więcej. To chociażby ekspansja deweloperów, przygotowywanie planów pod oczekiwania deweloperskie, bo tak się to odbywa – mówi radny Łoś.

Innego zdania jest radny Roman Matyja, Przewodniczący Komisji Budżetu, Strategii i Rozwoju Gospodarczego, członek prezydenckiego Klubu Radnych Jarosława Klimaszewskiego.

– Moja ocena kadencji prezydenta dotyczy głównie budżetu, gdyż kieruję komisją budżetu od kilku lat. Jest to ocena bardzo dobra. Zadłużenie miasta jest bezpieczne, wszystkie współczynniki są na bardzo dobrym poziomie. Przeszliśmy trudny czas pandemii i wojny nie tylko wykonując zadania bieżące, ale również, a może przede wszystkim, inwestycyjne. Pozwala to mówić, że miasto jest w dobrych rękach. Kadencja została przepracowana solidnie, odpowiedzialnie, oceniam ją na przynajmniej 5 z lekkim plusem. Uważam, że to był dobry czas dla Bielska-Białej – mówi nam przewodniczący Komisji Budżetu, Strategii i Rozwoju Gospodarczego w Radzie Miasta Bielska-Białej.

– Nigdy nie jest tak, żeby się wszystko udało. Prezydent mówił o darmowej komunikacji. To było jego przyrzeczenie, ale gdy lepiej zaznajomił się z budżetem i ekonomią, to się z tego po części wycofał. Bardzo dobrze by było, gdyby komunikacja była za darmo, ale do komunikacji w przyszłym roku dopłacimy około 70 milionów złotych. Gdybyśmy chcieli zrobić komunikację całkowicie bezpłatną, to musielibyśmy w przyszłym roku doliczyć 29 milionów złotych, a w tym około 25 milionów. Może kiedyś to się uda. Skoro pan prezydent uważa bezpłatną komunikację za coś, co mu nie wyszło, to znaczy, że nie zrealizował wszystkich zamierzeń, które zapisał. Pewnie drobniaków, różnych niedociągnięć, znalazło by się wiele. Na pewno jest też wiele do zrobienia jeśli chodzi o drogi lokalne. Poprawa stanu dróg lokalnych to duża praca, to kwestia kilkuset milionów złotych. To musi być robione systematycznie. To wyzwanie przed nowym samorządem – ocenia Roman Matyja.

Cukierkowe podsumowanie

6 grudnia w Bielskim Centrum Kultury odbyło się spotkanie z prezydentem miasta. Celem wydarzenia było podsumowanie mijających 5 lat rządów Jarosława Klimaszewskiego w Bielsku-Białej.

Jarosław Klimaszewski nie kończy urzędowania na dniach, gdyż zgodnie z wolą Sejmu kadencje samorządów zostały wydłużone. Wybory czekają nas dopiero na wiosnę roku 2024. I wtedy mieszkańcy Bielska-Białej

Spotkanie z prezydentem przebiegało w miłej atmosferze i pełne było dowcipów oraz dobrego humoru. Można wręcz powiedzieć, że przed publicznością Jarosław Klimaszewski czuł się jak ryba w wodzie. Zauważalną część

wszak obiekt przeszedł w ostatnich latach modernizację.

Modernizacje, inwestycje, sukcesy, współprace, rankingi, dużo wysokich cyfr, oczywiście zawsze idących „w górę” oraz profesjonalne zdjęcia i takiż film na prezentacji. Tak w dużym skrócie można podsumować około godzinne wystąpienie Klimaszewskiego. Wystąpienie z jednej strony pełne danych pokazujących rozkwit (pytanie czy autentyczny i optymalny) miasta pod rządami prezydenta, z drugiej zaś na tyle szerokie tematycznie, że bardzo ogólne i trudne o merytorycznej ocenie. Było jednak z pewnością udanym wydarzeniem pod względem marketingowym i PRowym oraz stanowiło skuteczną rozgrzewkę przed kampanią wyborczą.

Jednocześnie Jarosław Klimaszewski zasygnalizował już kierunek, w jakim podczas zbliżającej się rywalizacji wyborczej będzie prowadził swoją obronę przed argumentami oponentów, samorządowych działaczy znajdujących się wobec jego ekipy w opozycji. Prezydent z jednej strony wiele wątków kwitował refleksją, że awarie, usterki i wypadki się zdarzają (np. uszkodzenie fontanny na placu Wojska Polskiego czy słynna awaria fortepianu). Z drugiej zaś nie raz stwierdził, że istotnym elementem utrudniającym rządzenie miastem w latach 2018-2023 były także czynniki zewnętrzne: pandemia, wojna na Ukrainie i niekorzystne dla samorządów zmiany podatkowe dokonane przez władzę centralną. Rzecz jasna taką argumentację można zrozumieć. Pytanie jednak czy nie będzie ona nadużywana w trakcie kampanii wyborczej i wykorzystywana także wtedy, gdy ciężko będzie mówić, że „to przez COVID”.

Michał Wałach



będą mogli zdecydować czy chcą, by lider lokalnych struktur Platformy Obywatelskiej nadal rządził miastem czy też wolą widzieć go poza życiem publicznym miasta.

Czy mieszkańcy tego chcą, dowiemy się po wyborach, na razie wiemy, że dalszego urzędowania chce sam Klimaszewski. Na spotkaniu w BCK zapowiedział bowiem swój start w przyszłorocznych wyborach samorządowych. Środowe spotkanie było zaś poświęcone podsumowaniu mijających 5 lat. Prezydent zauważył bowiem, że na taką kadencję został wybrany i z tego okresu chce się rozliczyć przed mieszkańcami.

Wydarzenie zorganizowane przez prezydenta i jego zaplecze było okazją do chwalenia się sukcesami, a przynajmniej tym, co Jarosław Klimaszewski za sukcesy uznaje. Prezydent wymienił sprawy, które uznaje za największe dokonania swojej kadencji oraz przypomniał wyróżnienia i rankingi, w których Bielsko-Biala wypada w sposób godny cytowania przez władze. Szczególnie tych walczących o reelekcję.

Mówiąc zaś o największych porażkach kadencji (co było elementem dziennikarskich pytań „z sali”) wskazał na klęskę pomysłu wprowadzenia w Bielsku-Białej bezpłatnej komunikacji miejskiej. Co jednak ciekawe, rządzący od 5 lat Jarosław Klimaszewski jako winnych takiego stanu rzeczy wymienił władze centralne. To bowiem one zdecydowały o obniżkach podatków, co, będąc korzystnym dla obywateli, faktycznie skurczyło budżety samorządów.

Jako sukces prezydent Klimaszewski wskazał natomiast m.in. pierwsze w historii miasta lokalne referendum. Zdaniem prezydenta udział mniej niż 1/3 mieszkańców to sukces. Polityk pochwalił się też swoją decyzją o uszanowaniu wyrażonej w referendum opinii mieszkańców.

Reklama

ZATRUDNIAMY!

SPECJALISTA DS. EKSPORTU
NA RYNEK NIEMIECKI

OPERATOR CNC

ŚLUSARZ

TALMET®

730 107 913 rekrutacja@talmet.pl

Pisarzowice, ul. Szkolna 3p

O czym zapomniał Jarosław Klimaszewski

Zarówno w filmowej prezentacji jak i w swoim wystąpieniu Prezydent Miasta skupił się na pozytywach i to jest zrozumiałe, skoro podsumowanie stało się również pretekstem do ogłoszenia startu w nadchodzących wyborach. Dla pełnego obrazu warto jednak pokusić się również o wskazanie, o jakich problemach i wydarzeniach z kończącej się kadencji prezydent i kandydat zarazem – zapomniał. I zapewne chciałby by zapomnieli o nich również mieszkańcy. Poniżej subiektywny wybór takich problemów.

Sprzysianie deweloperom przy braku osiągnięć w budownictwie komunalnym
Zarządy sformułowane w tym zakresie dotyczyły np. budowy odcinka Alei Armii Krajowej pod Szynielnią za 13,5 mln zł obok planowanego osiedla deweloperskiego; kupno od firmy

zastępcę prezydenta i dwoje innych urzędników (sąd uchylił te decyzje). Postępowanie trwa do dziś i obejmuje nie tylko kwestie wyburzenia kamienicy mimo sprzeciwu konserwatora zabytków, ale także kwestię wyceny kamienicy przy zamianie z deweloperem.

zrealizowane zostaną tylko 2 zwycięskie projekty, gdy poprzednio do grona zwycięzców weszły 32 osiedlowe i 2 ogólnomiejskie. W tym roku jeden z projektów pozbawił szansę resztę konkurencji, otrzymując prawie całą pulę środków. Do tej samej kategorii można zaliczyć decyzję Prezydenta



deweloperskiej za 5 mln zł działek pod wzgórzem Trzy Lipki; rezygnacji z oceny oddziaływania na środowisko i wydania zgody na wycinkę drzew na Sarnim Stoku bez ważnego zezwolenia na budowę; rozlewanie się osiedli deweloperskich na tereny podgórskie. W tym samym czasie, przez całe pięć lat, nie oddano do użytku ani jednego mieszkania komunalnego. Wszystkie te wątpliwości jak w sołowce zbiegły się w głośniejszym wyburzeniu, w piątek po godzinach pracy urzędów, kamienicy przy ul. Cyniarskiej. Wcześniej miasto nabyło ją od firmy deweloperskiej w drodze wymiany za działkę pod osiedle w Kamienicy (wkrótce zmieniono dla niej plan miejscowy). Przypomnijmy, że sprawa trafiła do prokuratury, która czasowo zawiesiła w pełnieniu obowiązków

Demontaż budżetu obywatelskiego

W styczniu ubiegłego roku głosami radnych Klubu Jarosława Klimaszewskiego zlikwidowano projekty osiedlowe w budżecie obywatelskim. Przeciwnicy likwidacji wskazywali, że to może oznaczać koniec małych, lokalnych inicjatyw, dzięki którym w wielu bielskich dzielnicach mieszkańcy organizowali się wokół wspólnych lokalnych pomysłów. W przeprowadzonym po raz pierwszy według nowych zasad głosowaniu frekwencja była wyjątkowo niska – oddano zaledwie 7.460 głosów (poprzednio - 19.245). Również projektów było mniej, bo tylko 13, gdy poprzednim razem było to 51 projektów osiedlowych oraz 14 ogólnomiejskich. Jeszcze gorzej wygląda rezultat głosowania: obecnie

Miasta o odebraniu radom osiedla kwoty 100 000 zł, które rady miały do dyspozycji na małe przedsięwzięcia dzielnicowe.

Jednostronna kampania przed referendum w sprawie spalarni odpadów

Zamiast, wobec istotnych wątpliwości formułowanych przez część opinii publicznej i ekspertów, jak najszybciej przystąpić do organizacji referendum lokalnego, drenowano budżet miasta z pieniędzy na dokumentację i promocję spalarni. Kosztowało to prawie milion złotych: 357 tysięcy złotych kosztowało przygotowanie dokumentacji (dziś jest warta tyle co papier, na którym ją wydrukowano), natomiast ponad 620 tysięcy wydano na kampanię propagandową, dla niepoznaki zwaną

edukacyjno-informacyjną (ZGO - 537 tysięcy, Wydział Gospodarki Odpadami - 84 tysiące złotych). Nieznane są koszty osobowe, m.in. ile kosztowało zatrudnienie radnego wojewódzkiego i członka Zarządu PO, zaangażowanego w przygotowanie tej nieudanej inwestycji. Nie podano także do publicznej wiadomości kosztów opracowania zmiany planu miejscowego Wapienicy w ten sposób, by umożliwić budowę spalarni.

Porażka w referendum lokalnym

Jarosław Klimaszewski był zdecydowanym zwolennikiem budowy spalarni odpadów. Bielszczanie w referendum równie zdecydowanie sprzeciwili się tej inwestycji. Z tej spektakularnej porażki prezydent wybrnął, decydując się uznać wyniki referendum za wiążące pomimo zbyt niskiej frekwencji. Przy okazji jednak w referendum zepsuto jeszcze jedną rzecz: projekt uspokojenia ruchu samochodowego w ścisłym centrum miasta. Pomimo ostrzeżeń, że koncepcja jest nieprzygotowana i niezrozumiała dla mieszkańców, prezydenckie zaplecze przeforsowało dodanie takiego pytania w referendum. Wynik takiej amatorskiej szarży musiał być negatywny i w ten sposób zaprzepaszczone na wiele lat słuszną ideę.

Bierność wobec awarii wodociągów i masowego zatrucia wody

29 marca br. doszło do potężnej awarii wodociągów, która pozbawiła dostępu do wody znaczną część mieszkańców Bielska-Białej, a zaniepokoiła wszystkich. Przez pierwsze dwa dni od ujawnienia zatrucia wody prezydent Klimaszewski był nieobecny, zarówno w mediach jak i na zebraniach sztabu kryzysowego; pierwszy raz wypowiedział się w tej sprawie po 50 godzinach od pierwszych informacji. Efektów pracy specjalnej komisji, która miała zbadać przyczyny awarii, opinia publiczna nie poznała do dziś.

Zwykłe buble w miejskich inwestycjach

Lista jest długa, ale o palmę pierwszeństwa mogą powalczyć: dziwne drewniane konstrukcje, gnijące podczas pierwszej zimy (koszt 2,7 mln zł), kostka na ulicy Komorowickiej, wkrótce po remoncie naprawiana asfaltowymi łatami oraz fortepian na Placu Wojska Polskiego, który częściej jest zepsuty niż sprawny. Oczywiście, Prezydent Miasta nie odpowiada za te fuzzerki osobiście, ale za nadzór nad inwestycjami – już tak.

red

Nikt ci tyle nie da, ile prezydent obieca

Poniżej zamieszczamy zestawienie, które rok temu przygotował dla naszej redakcji radny Janusz Okrzesik (Niezależni.BB), pokazujące stopień realizacji przez Jarosława Klimaszewskiego swojego programu wyborczego z 2018 roku „Dla ludzi, miasta i środowiska”. Czytelnicy sami mogą ocenić, czy przez ten rok coś się zmieniło.

Obietnica z programu wyborczego	Realizacja
Bezpłatna opieka przedszkolna i żłobkowa	NIE
Bezpłatna komunikacja miejska dla dzieci i młodzieży (już od 2019 roku)	NIE
Budowa ponad 230 mieszkań komunalnych przy ulicy Wapiennej	NIE (nie oddano dotąd ani jednego mieszkania)
Dalsze rozwijanie budżetu partycypacyjnego (obywatelskiego)	NIE (likwidacja projektów dzielnicowych, zawieszenie Budżetu Obywatelskiego w 2022 roku)
Dialog z mieszkańcami, poprawienie komunikacji pomiędzy samorządem a mieszkańcami	NIE (Można spytać mieszkańców Wapienicy co sądzą o dialogu z Ratuszem)
Powołanie Biura Wsparcia Inwestora, gdzie chcący zainwestować w naszym mieście, jak i ci, którzy już prowadzą tu swoje interesy znajdą wsparcie i poradę	NIE
Przywrócenie dodatkowego punktu doraźnej pomocy chirurgicznej i ortopedycznej w ramach Pogotowia Ratunkowego po to, by odciążyć SOR i skrócić czas oczekiwania na pomoc	NIE
Profilaktyczne szczepienia przeciw wirusowi HPV	NIE
Rewitalizacja amfiteatru w Lipniku	NIE
Zbudowanie jeszcze jednej krytej pływalni w mieście	NIE
Powołanie Oficera Rowerowego wspólnego dla miasta i powiatu	NIE (w br. okazało się, że powołanie oficera nie jest przewidziane)

Reklama

Biała Północ

Nowa świetlica?

Podczas ostatniej sesji radni miejscy uchwalili szereg zmian w wieloletniej prognozie finansowej. Wśród nich znalazła się pozycja pt. „Budowa Centrum Integracji Społecznej i Świetlicy Miejskiego Domu Kultury w Dzielnicy Biała Północ”.

Jak czytamy w uchwale: celem przedsięwzięcia jest wzbogacenie życia kulturalnego i społecznego społeczności

placę, parkingi, chodniki, elementy małej architektury oraz roślinność. Poza tym, mieszkańcy mieliby możliwość



lokalnej. Zadanie realizowane będzie przez Wydział Inwestycji Urzędu Miejskiego, limit wydatków w 2024 roku wynosi 2 mln zł, natomiast limit wydatków w 2025 roku wynosi 4 mln zł.

Władze miasta planują wybudować nowy obiekt w rejonie ulic Anieli Krzywoń i Karola Krausa. Udało nam się dotrzeć do dokumentu określającego zakres inwestycji. Pośród szacunkowych kosztów znajdują się m.in. nowe

użytkowania nowej stacji ładowania samochodu elektrycznego. Jak dotychczas, mieszkańcy Białej Północ korzystali z obiektu zlokalizowanego przy ulicy Anieli Krzywoń, gdzie mieści się też siedziba tamtejszej Rady Osiedla. Wspomniana świetlica jest jedyną w zasobach Miejskiego Domu Kultury, który poza niewielką placówką w Białej Północ, zarządza jeszcze 10 lokalnymi domami kultury.

Tomasz Wawak

Mikuszowice Śląskie

Blżej ścieżki na ulicy Laskowej

W 2020 roku wyremontowana została kładka pieszo-rowerowa na potoku Olszówka. Estetyczny mostek łączy ul. Laskową z ul. Olszówki. Wyremontowany został również chodnik od strony ulicy Olszówki, natomiast samorząd musiał zrezygnować z remontu ścieżki z drugiej strony, od ulicy Laskowej, gdyż na przeszkodzie stanął nieuregulowany stan własnościowy jednej z działek, po której przebiega część drożki. Rada Miejska wyraziła zgodę na zakup owej działki, by remont mógł zostać dokończony.

Minęły trzy lata i ponieważ remont niewielkiego ciągu komunikacyjnego nadal nie został dokończony, radny z Mikuszowic Śląskich, Jerzy Bauer (Niezależni.BB), postanowił sprawdzić na jakim etapie jest procedura nabycia niespełna 200-metrowej działki. Z odpowiedzi zastępcy Prezydenta Miasta Przemysława Kamińskiego wynika że

brakujący kawałek gruntu został już odkupiony przez miasto ponad rok temu, w październiku 2022 roku. Nie ma już zatem przeszkód formalnych do przeprowadzenia remontu dojazdu od strony ul. Laskowej, ale w informacji władz miasta nie zawarto żadnego terminu rozpoczęcia tych prac.

Lipnik

Koniec sagi

Wieloletnie starania o odbudowę amfiteatru w Lipniku zdają się zmierzać do końca. Tak przynajmniej wynika z odpowiedzi na interpelację, którą wystosowali radni Janusz Okrzesik i Tomasz Wawak z klubu Niezależni.BB.

W odpowiedzi na interpelację zastępcy Prezydenta Miasta Piotr Kucia poinformował, iż prace przy budowie amfiteatru w Lipniku zostaną zakończone w styczniu 2024 r., a sam obiekt zostanie oddany do użytku w kolejnym miesiącu. Wcześniejszy termin (połowa listopada) nie został dotrzymany ze względu na konieczność wykonania prac dodatkowych oraz po części ze względu na niesprzyjające warunki

atmosferyczne, utrudniające prace budowlane.

Projekt odbudowy amfiteatru zwyciężył w głosowaniu Budżetu Obywatelskiego w edycji 2017. Ostateczny koszt znacznie przekroczył kwotę przewidzianą w projekcie, proces inwestycyjny wymagał też współdziałania nie tylko z Lasami Państwowymi, ale także sąsiednią gminą Kozy.

Złote Łany

Odłożona rozbudowa ul. Akademii Umiejętności

W projekcie budżetu na przyszły rok Prezydent Miasta nie przewidział środków na modernizację ulicy Akademii Umiejętności na Złotych Łanach. Bez wkładu gminy nie ma szans na wsparcie z rządowych pieniędzy.

Zarówno w 2022, jak i w 2023 roku, inwestycja na Złotych Łanach była zgłaszana przez bielski samorząd, lecz w obu przypadkach wniosek znalazł się na liście rezerwowej Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Przypomnij-

ną, budowę na tym odcinku nowego chodnika oraz zatok postojowych, a na odcinku pomiędzy ul. Zapolskiej i Skłodowskiej-Curie nastąpi wymiana nawierzchni jezdni oraz chodnika. To był bardzo dobry pomysł, popierany

O komentarz do decyzji Prezydenta Miasta poprosiliśmy szefa prezydenckiego klubu radnych Maksymiliana Prygę, radnego z okręgu IV, obejmującego Złote Łany. Okazuje się, że radny akceptuje stanowisko Prezydenta Miasta, odkładające przebudowę ulicy Akademii Umiejętności na półkę. – W tym roku budżetowym nie ma zabezpieczonych środków na remont ul. Akademii Umiejętności z uwagi na fakt, że cały czas ta inwestycja przepadała w tej formule, która była dotychczas, gdzie miasto gwarantowało około 6 milionów złotych, a resztę chcieliśmy uzyskać z rządowego funduszu – tłumaczy Pryga. Jego zdaniem obecnie nie ma nawet pewności czy fundusz rządowy będzie istniał po zmianie władzy centralnej, a jeśli tak, to w jakiej formule i czy kryteria ocen nie ulegną zmianie. To o tyle zaskakująca argumentacja, że Prezydent dokonał zgłoszeń innych projektów drogowych i nie powstrzymał go przeszkody podnoszone przez radnego.

To oczywiście zmusza do zadania pytania, czy aby nie za łatwo wpływowi radny odpuścił starania o realizację tego projektu. Wygląda na to, że skończy się jedynie na ewentualnej wymianie nawierzchni asfaltowej (choć to nie padł żaden termin) i utrzymaniu dotychczasowego statusu tej ulicy. Czy to na pewno dobra decyzja dla mieszkańców Złotych Łanów?



my, że w tym okresie miasto z sukcesem składało wnioski i otrzymało dofinansowanie na remont ul. Pocztowej i Startowej, a wcześniej także ul. Łowieckiej.

Według opracowanego jeszcze w 2019 roku projektu całkowity koszt rozbudowy i remontu części ul. Akademii Umiejętności od skrzyżowania z ul. Zapolskiej do Łagodnej wynosi 15,9 mln zł. W ramach projektu przewidziano poszerzenie jezdni do 5,5 m pomiędzy ul. Skłodowskiej-Curie i ul. Łagod-

zresztą przez radnych bez względu na przynależność klubowa.

Aktualnie Prezydent Miasta zdecydował się na zgłoszenie wniosków o rządowe wsparcie finansowe dla dwóch nowych inwestycji drogowych: rozbudowy ul. Piastowskiej i modernizacji ul. Brodzińskiego, rezerwując w budżecie odpowiednie kwoty na wkład własny gminy. Projekt przebudowy ul. Akademii Umiejętności nie został zgłoszony i nie znalazł się także w planach inwestycyjnych finansowanych ze środków budżetu gminy.

Mikuszowice Krakowskie

Powrót strażaków

Przez wiele lat nie było ich widać ani słyszać; jednostka OSP Mikuszowice Krakowskie nie figuruje w KSRG (Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy). Niedawno nastąpiły zmiany w dowództwie i zarządzie i mikuszowiccy strażacy rozpoczęli niełatwą drogę powrotu do działań operacyjnych.

O przygotowaniach do jubileuszu 100-lecia istnienia i pracy przy odbudowie OSP w Mikuszowicach Krakowskich rozmawiamy z Prezeską Zarządu,

Elżbietą Kubicą: Własnymi siłami remontujemy remizę, tak aby, oprócz samochodu Star zmieścił się lekki wóz bojowy IVECO, połączenie wozu technicznego z wozem gaśniczym. Czeka na nas w remizie PSP przy ul. Leszczyńskiej. Samochód STAR stał wiele lat w remizie i trzeba zregenerować silnik lub kupić nowy. Podczas remontu garażu powstanie także szatnia i toaleta z prawdziwego zdarzenia.

MM: Czekamy na 704 tys. złotych wygrane w ramach budżetu obywatelskiego. Pieniądze te pozwolą doposażyć jednostkę w niezbędny sprzęt: umundurowanie NOMEX (materiał niepalny i nieprzemakalny, wytrzymały temperaturę do 400 stopni C), hełmy, latarki, rękawice bojowe i techniczne, siekierolomy, pompy, dmuchawy, zestawy do ochrony dróg oddechowych. Brakuje węży i prądownic. Jesienią 2024 roku minie 100 lat od powstania naszej jednostki. Nasz plan to osiągnąć zdolność operacyjną w czerwcu-lipcu 2024.

EK: Na razie udzielamy się w akcjach na rzecz dzielnicy i społeczności lokalnej. Gdy w sierpniu w kościele św. Barbary wybuchła nagle gaśnica, niszcząc centralkę alarmową i strop zakrystii, kościół stał się całkowicie bezbronny. Nasze drużyny i druhowie przez 4 dni pełnili przy kościele nocne dyżury.



druhną Elżbietą Kubicą i Naczelnikiem druham Maciejem Marcinkiem. Maciej Marcinek: Nasza jednostka liczy 48 członków, ale wiele lat temu wypadliśmy z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i nie uczestniczymy w działaniach operacyjnych. Są problemy z ludźmi, starzy członkowie nie mają aktualnych szkoleń a nowi dopiero się szkolą. Pięcioro naszych członków (4 druhów i 1 drużyna) ukończyło na jesieni kurs I stopnia. Taki kurs trwa 140 godzin i kończy się egzaminami w Pań-

różnych profesji. Nasz plan na przyszłość to 4 dowódców i 4 kierowców (aktualnie 2 naszych druhów szkoli się na kierowców). Planujemy także uaktywnić naszą młodzież (17-18 lat) poprzez stworzenie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. To dla nas spore wyzwanie, bo dzisiejsza młodzież woli poświęcać czas na gry komputerowe i wpatrywanie się w ekrany smartfonów. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby przekonać młodych że warto być strażakiem. Priorytetem jest sekcja operacyjna.

Krzysztof Kozik

Janusz Szymura: okiem bielskiego biznesu (IX)

To co od blisko dwóch miesięcy było oczywiste, w pierwszej połowie grudnia stało się rzeczywistością. Nastąpiła zmiana rządu i przede wszystkim zmiana obozu politycznego stojącego na czele państwa. Tymi wydarzeniami żyli Polacy, a w tym również przedsiębiorcy, którzy będą dokładnie obserwowali obietnice wyborcze i ich realizację. Przed nowym gabinetem stoją duże wyzwania.

Dla biznesu rzeczą niezwykle ważną jest przewidywalność. Ze strony państwa dotyczy ona wielu aspektów, przede wszystkim legislacji oraz stosunku instytucji do przedsiębiorców. W ostatnich paru latach stabilność została zachwiana czynnikami zewnętrznymi: pandemią, wojną na Wschodzie, problemami gospodarczymi. Jednakże brak przewidywalności ze strony państwa wynikał też w dużym stopniu ze zmian wdrażanych w wymiarze sprawiedliwości. Ich efekty niestety nie przełożyły się na jakość funkcjonowania sądów. Ze strony przedsiębiorców od dawna płynie jasny komunikat, że należy zmniejszyć czas oczekiwania na wyroki, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych. Działania poprzedniej ekipy wobec systemu sądownictwa, które były niezgodne ze standardami europejskimi, takich rezultatów nie przyniosły. A to właśnie takie praktyczne kwestie najbardziej interesują obywateli i przedsiębiorców.

Kolejna kwestia związana z wymiarem sprawiedliwości to zablokowane środki z Krajowego Planu Odbudowy, a także z funduszy strukturalnych. Zapowiedzi nowego premiera i jego wizyta w Brukseli pokazują, że impas prawdopodobnie zostanie przerwany, a sprawa wypłaty środków znacznie przyspieszona. Nasza gospodarka, która nadal leczy rany, potrzebuje pieniędzy na modernizację infrastruktury energetycznej, rozwój technologii cyfrowych, innowacji, a także na edukację i służbę zdrowia. Niedobór środków uniżnych widzę, obserwując problemy firm konsultingowych, które od 20 lat zajmują się pisaniem i rozliczaniem projektów finansowanych przez Unię Europejską. W tej chwili redukują zatrudnienie, bo projektów po prostu nie ma.

Oczekiwania biznesu i samorządu

Chcę jeszcze wrócić do kwestii praworządności i cofnięcia zmian, uruchomionych przez poprzedni rząd. Uważam, że Adam Bodnar jako Minister Sprawiedliwości to dobra wiadomość. Wcześniej zasiadał na tym stanowisku Zbigniew Ziobro, przywódca jednej z partii politycznych, tworzących Zjednoczoną Prawicę. Nowa koalicja rządząca mogła uczynić podobnie, oddając to ministerstwo w ręce kierującego się zasadami rewanżizmu polityka partyjnego, który znów wszystko odpowiednio poukłada. Dobrze, że tak się nie stało, a w gmachu ministerstwa zasiadł były Rzecznik Praw Obywatelskich. Do roku 2015 wymiar sprawiedliwości nie znajdował się na pierwszej linii najważniejszych sporów politycznych w Polsce. Był autonomiczny wobec pozostałych ośrodków władzy. Tą niezależność trzeciej władzy trudno jest nie oceniać pozytywnie, ale drugą jej stroną była pewna hermetyzacja środowiska prawniczego. Wysiłki czynione ze strony PiS-u, aby bardziej uzależnić sądownictwo od suwerena (a właściwie od partii rządzącej), przechyliły wahało w drugą stronę. Teraz, po ośmiu latach, osoby odpowiedzialne za wymiar sprawiedliwości będą musiały wyciągnąć wnioski. Mam nadzieję, że efektem będzie unormowanie tych kwestii w duchu refleksji nad rzeczywistym dobrem obywateli.

Liczę na rozwiązanie problemów płacowych, przy jednoczesnym trzymaniu w ryzach inflacji. To nie będzie proste, lecz konieczne. W Szkole Mistrzostwa Sportowego „Rekord”, która jest częścią Grupy Rekord, zatrudnionych jest kilkudziesięciu nauczycieli. Z kolei w firmie informatycznej Rekord SI zatrudniam programistów. Jedni i drudzy wyróżniają się wysokimi umiejętnościami, włożyli tak samo duży wysiłek

w swoje wykształcenie, a otrzymują jednak inne pieniądze. Można to krótko skomentować, mówiąc: cóż, takie są prawa wolnego rynku pracy. Nie do końca tak jest. Duży wpływ na ten stan rzeczy ma niewystarczająco wysoka subwencja oświatowa. Od lat jest za niska, aby w pełni pokryć pensje nauczycieli. W efekcie to głównie samorządy i inne organy prowadzące szkoły muszą szukać brakujących pieniędzy na nauczycielskie pensje. Trzeba to wreszcie zmienić, dlatego zapowiedź 30% podwyżki ma sens. Zwłaszcza, że nowy rząd podkreśla konieczność polepszenia relacji z samorządami.

Jednocześnie, nie do końca rozumiem, co oznacza 20% podwyżki dla sfery budżetowej. Czy to dotyczy również pracowników samorządowych, których jest przecież o wiele więcej niż urzędników agend rządowych? I gdzie znajdują się na to środki? Samorządy chcą mieć stabilne dochody własne, a nie czekać, darowane im przez władze centralne. Wiem to po rozmowach z samorządowcami, spośród których wielu to klienci Rekordu SI. Oni naprawdę nie chcą kolejnych kartonowych tabliczek z sumami podarowanymi przez rząd, ale jak najwięcej własnych dochodów, których nikt im nie będzie uszczuplał. Samorząd terytorialny to jedna z lepszych rzeczy, jakie wydarzyły się w Polsce po 1989 roku. Model państwa narodowego z ostatnich lat te osiągnięcia podmywał. Samorządy oczekują, że teraz się to zmieni.

Zapowiedzi Donalda Tuska

Kontynuując wątek obietnic nowego rządu, warto pochwalić tzw. „babciowe”, a więc zapowiadane świadczenie 1500 zł dla matek wracających na rynek pracy po urodzeniu dziecka z przeznaczeniem tych środków na



Janusz Szymura jest prezesem firmy Rekord SI, kanclerzem Łoży Bielskiej Business Centre Club oraz przewodniczącym Rady Gospodarczej przy Prezydencie Bielska-Białej.

opiekę nad dzieckiem. To bardzo dobre rozwiązanie, bo aktywizuje kobiety na rynku pracy. Jako przedsiębiorca podkreślam wartość kontynuowania pracy przez osoby, które już wcześniej dzieliły się swoją wiedzą i umiejętnościami. To o wiele lepsza opcja niż zatrudnianie zupełnie nowych osób, nierzadko z zagranicy. Młode kobiety muszą mieć możliwość godzenia macierzyństwa z pracą. Jest to prorodzinny i proinwestycyjny ruch - dobry dla pracowników, dla przedsiębiorców, dla całego społeczeństwa.

Chcę również wspomnieć o dwóch konkretnych zapowiedziach, które nie wybrzmiewają tak silnie w mediach, a są dla biznesu naprawdę istotne. Pierwsza dotyczy sposobu rozliczania podatku dochodowego, tzw. kasowego PIT-u. Do tej pory wystawca faktury musiał zapłacić podatek, nawet mimo nie spłacenia wierzytelności przez klienta. Niestety spośród tych ostatnich niektórzy wykorzystywali takie sytuacje, wrzucając w koszty faktury, których w ogóle nie opłacili. Za to wystawca faktury zostawał oczywiście z należnością podatkową. Dla wielu małych biznesów była to prosta droga do plaży. Zapowiadana zmiana dotyczy przedsiębiorców, płatników PIT zatrudniających do 10 osób, z rocznym obrotem poniżej 2 mln euro. Takie osoby będą miały przywilej płacenia podatku dopiero od faktur zapłaconych. Szkoda jedynie, że pozostałe, większe firmy prawdopodobnie nadal będą rozliczały się wedle starych zasad. Z pewnością będą oczekiwać ze strony większych firm, aby objąć je tymi zmianami. Czy jednak państwo odpowie na takie głosy? Poczekajmy na projekt ustawy.

Druga zapowiedź dotyczy zmian w finansowaniu ubezpieczenia chorobowego. Według stanu na dziś, jeśli pracownik choruje, to w okresie 33 dni jego wynagrodzenie płaci pracodawca. Po 33 dni niedyspozycji koszty pokrywane są ze składki na ubezpieczenie chorobowe, które co miesiąc potrąca się z wynagrodzenia pracownika. Według słów wicepre-

mera Władysława Kosiniaka-Kamysza, chorobowe od pierwszego dnia będzie płacone przez ZUS, a nie przez pracodawcę. To dobra wiadomość, ale pojawia się pytanie, czy z czasem składka pracownika znacząco nie wzrośnie, a tym samym jego wynagrodzenie „na rękę” nie spadnie? Czy sam budżet państwa będzie to w stanie finansować, skoro w 2022 roku pracodawcy zapłacili za chorobowe swoich pracowników kwotę około 11 mld zł? Jak to zwykle bywa, ktoś musi za to zapłacić, bo przecież „nie ma darmowych obiadów”.

Dobry przykład z Czechowic-Dziedzic

Na końcu chciałbym wspomnieć o kolejnym spotkaniu członków Łoży Bielskiej Business Centre Club w ramach cyklu „Lokalne spotkania biznesu z samorządem – jak rozwijać dobrą współpracę”. Po Strumienu, Żywcu i Kętach w listopadzie trafiliśmy do Czechowic-Dziedzic, a konkretnie do Dworku Eureka. Naszym specjalnym gościem był Marian Blachut, Burmistrz Czechowic-Dziedzic, a partnerem spotkania i współgospodarzem Prezes Brunon Kieloch z firmy budowlanej „Akces”. Obecni byli także przedsiębiorcy z czechowickiej delegatury Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.

To wydarzenie zakończyło serię spotkań w pobliskich powiatach, promujących ideę współpracy w ramach naszego regionu. Na ostatnim spotkaniu było widać, że Bielsko-Biała i powiat bielski to praktycznie jeden organizm, pozbawiony wyraźnych granic. Czuć to zwłaszcza w Bielsku-Białej i Czechowicach-Dziedzicach, które są miastami ściśle ze sobą powiązanymi.

W tym ostatnim widać proinwestycyjne nastawienie władz lokalnych, rozwój terenów przemysłowych, lotniska w pobliskim Kaniowie oraz licznych firm znajdujących się na terenie gminy. Wierzę, że biznes i samorząd będą współpracowały ze sobą w regionie Bielska-Białej możliwie efektywnie, budując mocną pozycję tej części kraju, na pograniczu Śląska i Małopolski.

Reklama

INSEERAT

▪ deratyzacja

▪ dezynfekcja

▪ dezynsekcja

Szybko i profesjonalnie

KONTAKT 602 364 009

Zbuduj Swoje Miasto, czyli planszówka z Bielska-Białej

W ostatnich latach gry planszowe podbiły serca Polaków. Od Bałtyku po Karpaty i od Odry po Bug wielu z nas spędza czas rzucając kostką i analizując karty. Z tej świetnej formy rozrywki, idealnej w dobie smartfonów i mediów społecznościowych rujnujących serdeczne międzyludzkie kontakty, korzystają także marketingowcy. W tym też duchu powstała gra Zbuduj Swoje Miasto.

Jak czytamy na opakowaniu, gra została zrealizowana na zlecenie Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej. Słowem: urzędnicy odpowiedzialni za promocję miasta wpadli na pomysł, ale planszówka jest dziełem Dark Rabbit, firmy z Bielska-Białej dobrze znanej na krajowym rynku producentów gier. Takie rozwiązanie należy uznać za celne i godne pochwały: urzędnicy nie podjęli się samodzielnego tworzenia gry, co wymaga ściśle określonych kompetencji oraz doświadczenia innego niż zdobywane w magistracie. Jednocześnie projekt zlecieli firmie lokalnej.

Pudełko, skoro już jesteśmy przy tzw. unboxingu, prezentuje się schludnie i solidnie. Na opakowaniu zawarto podstawowe informacje, w tym duże, ładne zdjęcie centrum miasta oraz jego logo i wyraźny podpis. Już na pierwszy rzut oka widać więc, że mówimy o Bielsku-Białej. Od gry promującej miasto tego należałoby wymagać i to otrzymujemy.

Po otwarciu pudełka naszym oczom ukazuje się zestaw do gry zgodny z tym, co napisano na opakowaniu. Docelowo rozgrywka powinna zająć nam do 30 minut, a bawić może się do 4 osób (najlepiej starszych niż 8 lat). Może być więc to gra rodzinna, ale teore-

tycznie raczej nie dla najmłodszych dzieci. Tyle instrukcja. Nam rozgrywka w 3 osoby zajęła nie więcej niż 20 minut (i była to pierwsza rozgrywka z zerkaniem do instrukcji), a udział dziecka młodszego niż 8 lat nie stanowił problemu.

Zbuduj Swoje Miasto to planszówka kafelkowa, co oznacza, że w trakcie rozgrywki musimy układać „płytki”. Wskazuje na to zresztą tytuł gry oraz jej cel, o którym możemy przeczytać w instrukcji. Mamy bowiem zbudować miasto wedle swoich upodobań i możliwości. Co ważne z perspektywy miasta i jego promocji oraz popularyzacji zabytków: dostępne w grze kafelki zawierają ilustracje i podpisy miejsc w Bielsku-Białej. Miejsc podzielonych kolorami na różne kategorie. Mogą to być więc zarówno zabytkowe świątynie, obiekty użyteczności publicznej czy architektura przemysłowa. Celem gry jest zdobycie jak największej liczby punktów, które zlicza się na końcu rozgrywki. Aby w podsumowaniu wypaść jak najlepiej należy rozważnie budować miasto układając dostępne kafelki. Im więcej z nich (z tego samego koloru) łączy się z innymi i im więcej pionków (nazwanych w grze planistami) mamy na danym obszarze, tym więcej punktów trafi do nas

podczas finałowego podsumowania. Zasady są więc proste, a gra przyjemna i stworzona z pomysłem. Zdjęcia/ilustracje obecne na kaflach wykonano



zaś w sposób schludny, a grę solidnie, więc może posłużyć przy wielu rozgrywkach. Należy przy tym zauważyć, że Zbuduj Swoje Miasto nie stanowi bielsko-bialskiej wersji Monopoly. Ów fakt należy zaliczyć na plus.

Niewielkim minusem jest natomiast sama rozgrywka: choć bez wątpienia przyjemna i sprawiająca radość, to niekoniecznie emocjonująca. Być może jednak wymagam zbyt wiele. Celem gry jest bowiem popularyzacja

Bielska-Białej i znajomości miejskich zabytków i raczej nikt nie planował stworzenia kultowej planszówki, o jaką biliby się kolekcjonerzy. Zdarzyło mi się jednak grać w grę związaną z lokalną społecznością i jej historią i była to rozgrywka, do której kilkakrotnie wracałem chcąc się zrewanżować (emocje były więc obecne). Co jednak ciekawe, gra, o której myślę, czyli „Handuł. Kupcy z Wilamowic”, nie powstała jako efekt starań lokalnego samorządu (choć nie była też projektem komercyjnym).

Mimo tych drobnych mankamentów uważam, że Zbuduj Swoje Miasto to udany pomysł na promocję miasta.

Gra powstała niedawno, bo w drugiej połowie roku 2023, a swoją premierę miała w trakcie Beskidzkiego Festiwalu Gier Planszowych: Planszówki Pod Szyndzielnią w pierwszy weekend listopada. Wtedy też rozegrano turniej w Zbuduj Swoje Miasto. Tym samym Bielsko-Biała dołączyło do grona miast posiadających swoje gry planszowe.

Miejska planszówka została wydana w dwóch tysiącach egzemplarzy. Trafiły do szkół i miejskich instytucji, a pozostałe zachowano na cele promocyjne. W ten też sposób trafiła w ręce naszej redakcji: dziennikarze otrzymali grę w trakcie spotkania z prezydentem miasta w Bielskim Centrum Kultury. Szkoda jednak, że mieszkańcy Bielska-Białej nie mieli okazji kupić jej na komercyjnych zasadach, a wpisując tytuł w wyszukiwarce natrafiamy na inną, powstałą wiele lat temu grę karcianą nie związaną z Bielskiem-Białą. Szkoda, gdyż być może Zbuduj Swoje Miasto sprawdziłoby się w roli pamiątki z miasta lub jakiejś formy upominku.

Mimo tego widzę dla recenzowanej dzisiaj gry jeszcze jedną rolę społeczną: chętnie zobaczyłbym nad planszą kandydatów, którzy na wiosnę przyszłego roku ubiegać się będą o urząd prezydenta Bielska-Białej. I nie byłaby to aberracja: przypomnę tylko, że w roku 2002 swoich sił w zarządzaniu miastem w Sim City spróbowali ówczesni kandydaci na prezydenta Warszawy. Ostatecznie zwycięzca rozgrywki został także prezydentem polskiej stolicy. Czy więc nie warto spróbować tego w Bielsku-Białej? Na pewno byłoby wesoło i sympatycznie.

Michał Wałach

Reklama

NOWE
RENAULT AUSTRAL
E-TECH FULL HYBRID
200 KM



skorzystaj z kredytu
i zyskaj do
12 000 zł
na wkład własny¹

zmniejszone zużycie paliwa – od 4,6 l/100 km²
do 130 km/h w trybie elektrycznym²
do 1100 km zasięgu³
zapisz się na 24-godzinną jazdę testową

¹ Zysk zależy od rodzaju, modelu i wersji wybranego pojazdu i stanowi dopłatę do wkładu własnego w finansowaniu Easy Box w RCI Banque S.A. Oddział w Polsce (dopłata obniży wysokość raty i koszt kredytu). Oferta obowiązuje od 7.11.2023 do 31.12.2023 r. Dostępność pojazdu może się różnić w zależności od dostępności w salonie. Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault, których lista dostępna jest na www.renault.pl. ² W zależności od stanu naładowania akumulatora i stylu jazdy / źródło: materiały własne Renault/2023. ³ Na pełnym zbiorniku paliwa, zgodnie z WLTP. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Austral, w zależności od wariantu i wersji, wynoszą w cyklu mieszanym od 4,6 do 6,5 l/100 km, a emisja CO₂ od 104 do 147 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wlp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie Renault www.renault.pl.

Renault zaleca  Castrol

renault.pl

Wektor
ul. Warszawska 295, 43-300 Bielsko-Biała

Album na 300-lecie Białej

Kto wyobrażał sobie, że nad białskim rynkiem jeździć będzie kolejka linowa, a innym popularnym środkiem lokomocji będą balony? Gdzie stała najpiękniejsza kamienica i dlaczego już jej nie ma? Jakie dramatyczne sceny rozegrały się podczas otwarcia SDH „Klimczok”? Na te i wiele innych pytań odpowiadali 4 grudnia w Książnicy Beskidzkiej Wiesław Dziubek i Wojciech Komiński - autorzy nowego albumu pt. „Historia Placu Wojska Polskiego w Bielsku-Białej w latach 1723-2023”. Publikacja stanowi kolejne wydarzenie związane z 300-leciem praw miejskich Białej, przypadającym w kończącym się właśnie roku.

Kilkadziesiąt osób spotkało się 4 grudnia ze znakomitymi popularyzatorami historii Bielska-Białej, którzy pokazali część zdjęć zgromadzonych w książce, a także wyświetlili archiwalne filmy ukazujące dawny Rynek w Białej od 1919 roku do dnia dzisiejszego. Część materiałów publiczność mogła znać z takich internetowych portali jak Bielski Almanach czy Beskidia.pl, ale zdecydowaną większość stanowiły nowe zdjęcia, pocztówki i filmy. Nieraz wywoływały one poruszenie i emocjonalne reakcje pośród widzów.

Autorzy zaczęli od prezentacji mapy, ukazującej Białą w połowie XVI wieku, gdy osada składała się z 13 chat, zlokalizowanych w pobliżu drogi na Kęty i Kraków. Dzisiejszy Plac Wojska Polskiego pierwotnie służył za targ mięsny, lecz z czasem jego rola urosła. Ostatecznie w 1723 roku, gdy Biała otrzymała prawa miejskie od króla Augusta II Mocnego, targ stał się pełnoprawnym rynkiem miejskim z ratuszem, wagą miejską i studnią. Śladów po pierwszym białskim ratuszu nie pozostało wiele. Pozostałości po nim odkopano w czasie prac archeologicznych prowadzonych niedawno przy okazji modernizacji placu. Przez większość XIX wieku siedziba

dużą się po jego prawej stronie kamienica Juliusza Korna, brata słynnego architekta Karola Korna. Piękny obiekt, u którego zwieńczenia umieszczono

prawie wszystkie przewidywania, choć tramwajów od pół wieku w Bielsku już nie ma (w Białej linię tylko narysowano na papierze), a kolejka linowa nie



Foto: T. Wawak

herb Białej, nie dotrwał do naszych czasów w pierwotnej postaci z 1902 roku. Budynek przy Placu Wojska Polskiego 36 został spalony przez Rosjan w 1945 roku i to właśnie czasom powojennym zawdzięcza swój obecny kształt. Z pewnością powrót do wcześniejszej formy wzbogaciłby przestrzeń niedawno wyremontowanego placu.

jeździ nad Placem Wojska Polskiego, lecz u stóp Szyndzielni.

Ze sporymi emocjami spotkała się projekcja „Dziennika Telewizyjnego” z 1988 roku, w którym pokazano dantejskie sceny z otwarcia SDH „Klimczok” na 5 dni przed Wigilią Bożego Narodzenia. Głośny tłum napierający na milicję, która nieudolnie stara się kontrolować sytuację oraz reakcje opatulonych w zgrzebne ubrania pierwszych klientów sklepu – to widoki, które u niektórych wywołały śmiech, a u innych wspomnienia z dalekiej przeszłości.

Na koniec warto dodać, że obaj autorzy dzielą się z czytelnikami owocami swej historycznej pasji nie po raz pierwszy. W 2019 roku na półki bielskich księgarń trafił album „Bielsko-Biała i okolice na dawnej pocztówce i fotografii w czasach II wojny światowej”. Książka została wydana po raz drugi po dwóch latach w wersji rozszerzonej z kolorowymi zdjęciami, które poddano obróbce cyfrowej. Z kolei w pierwszej dekadzie tego wieku Wojciech Komiński współtworzył z Piotrem Kenigiem album z pocztówkami naszego miasta z okresu monarchii austro-węgierskiej, a razem z Ewą Janoszek album poświęcony Bielsku-Białej w epoce międzywojnia. Wszystkie te pozycje warto mieć na półce.

Tomasz Wawak



magistratu mieściła się w kamienicy na rogu dzisiejszej ulicy Ratuszowej. W końcu władze miejskie przeniosły się do nowego ratusza, który oddano do użytku w 1897 roku i pełni on tę funkcję do dziś.

Co ciekawe, to nie dawny ratusz stanowił perłę Rynku w Białej, lecz znaj-

Podczas prezentacji nie obyło się bez humorystycznych akcentów. Autorzy książki pokazali pocztówkę niejakiego B. Loingiera z 1907 roku, na której widać „Biała in der Zukunft”, czyli Białą w przyszłości. Widać na niej technologiczne osiągnięcia przełomu wieków. Z przedstawionej tu wizji spełniły się

Złote Maski dla bielszczan

27 listopada, podczas uroczystej gali w Operze Śląskiej, po raz 55 rozdano Złote Maski. Przyznawane są one co roku aktorom i twórcom najbardziej wyróżniających się produkcji teatralnych na terenie województwa śląskiego. Pod uwagę brane były premiery z okresu od 1 stycznia do 31 grudnia 2022.

Wieczór otworzył fragment spektaklu baletowego „Sól ziemi czarnej”, który za zeszły sezon odebrał Złotą Maskę w kategorii „Spektakl roku”. Przedstawiony został także film z przebudowy budynku Opery Śląskiej, która niewątpliwie swoją aktualną prezencją wywarła ogromne wrażenie na części widzów

Konkurencja z roku na rok wydaje się większa, a nasze miasto, jak na kandydata do Europejskiej Stolicy Kultury przystało, już nie pierwszy raz bryluje na tle teatrów województwa śląskiego. Nasze teatry otrzymały największą liczbę nominacji do Złoty Masek, bo

aż 10 (2 dla Teatru Białostocka, 8 dla Teatru Polskiego). W ostatecznym rozrachunku do bielskich artystów trafiły 4 nagrody! Dwie z nich miały okazję odebrać Mateusz Wojtasiński. Pierwszą, dość niespodziewanie była nagroda dla młodego aktora im. Adama Baumanna. Artysta odebrał także Złotą Maskę w kategorii „Aktorstwo za rolę męską w spektaklach dramatycznych” za rolę Ramzesa w spektaklu „Faraon” w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego i postać Jaszy w „Sztukmistrzu z miasta Lublina” w reżyserii Witolda Mazurkiewicza.

Doceniona została także Marta Gzowska-Sawicka, która zwyciężyła w ka-

tegorii „Aktorstwo za rolę kobiecą w spektaklach dramatycznych”. Pod uwagę brane były jej kreacje w monodramie „Milczenie. O Ewie Demarczyk” w reżyserii Tomasza Fryzela i rolę: Zewtel w spektaklu „Sztukmistrz z miasta Lublina” w reżyserii Witolda Mazurkiewicza i Sary w spektaklu „Faraon” w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego w Teatrze Polskim.

Złotą Maskę za scenografię do spektaklu „Faraon” w Teatrze Polskim otrzymał duet artystyczny Maciej Chorąży i Agnieszka Klepacka, której życzymy dużo zdrowia!

Wiktoria Trojanowska



Co snop, to inszego zboża Loria na fiszplacu

Zbliża się czas kołędowania. A z nim czas przekręcania słów piosenek. U mnie w domu pamiętana jest dziecięca wersja refrenu kołedy „Gdy się Chrystus rodzi”. Zamiast łacińskiego „Gloria, gloria in excelsis Deo” dzieci śpiewały z zapałem „Loria, loria in excelesis...”.

Tak oto cytaty z pradawnego hymnu chrześcijańskiego, wprowadzony do liturgii przez św. Telesfora w początkach II wieku, rozpoczynający się od cytatu z Ewangelii według św. Łukasza („Chwała na wysokości Bogu...”) i do Soboru Watykańskiego II wykonywany przez kapłanów katolickich w wersji łacińskiej w czasie każdej mszy (w nabożeństwach innych wyznań chrześcijańskich też obecny, ale w językach narodowych) – w wersji „ze słuchu” stał się tajemniczą lorią.

Mieliśmy też w domu atrakcję dla zwolenników poglądu o wyższości Wielkiej Nocy nad Bożym Narodzeniem. W pierwszej zwrotce triumfalnej pieśni „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana” ostatnie dwa wersy oficjalnie głoszą, że „Naród niewierny trwoży się, przestrasza // Na cud Jonasza”, a w wersji dziecięcej śpiewane było w rozczulającej postaci „nasturcja nasza”. Tak oto biblijny Jonasz, który pożarty przez wielką rybę trzy dni przebywał w jej wnętrzu, aż go wypluła na brzeg morza (w pieśni do tej historii porównany jest Jezus, który na trzeci dzień zmartwychwstał) – w dziecięcym nasturciu przekształcił się w znaną z doniczek na balkonie ozdobną nasturcję większą (łac. *Tropaeolum majus*). Taki mały cud teologiczno-ogrodniczy.

Jest taka piosenka żołnierska z czasów K.u.K. nieboszczki Austrii, świecka aż do bólu, zaczynająca się od słów „W Ołomuńcu na...” – no właśnie, na czym? Wydany nakładem Księży Misjonarzy w Krakowie w 1919 roku „Śpiewniczek młodzieży polskiej” w wyborze Wendelina Świerczka podaje jej pierwszą zwrotkę w formie: „W Ołomuńcu na «fajplacu», // jak ja będę w glidzie stał // Wszyscy mi się będą dziwowali // Sam się cesarz będzie śmiał”. Był „wolny plac” (Freiplatz) w Ołomuńcu, odbywały się tam musztry. Ale w wielu innych śpiewnikach – i w pamięci śpiewających ją do dzisiaj przy ognisku – piosenka zaczyna się do słów „W Ołomuńcu na fiszplacu...” (no i zawiera wulgaryzm, które nie mogły znaleźć się w wyborze o. Wendelina, te bardziej cywilizowane miały postać „Herrgott”). Od czasu do czasu ktoś w internecie pyta, o co chodzi z tym fiszplacem? Był plac rybny w Ołomuńcu, ale po co tam wojsko. Spotkałem wersję, że chodzi o słynną „morową kolumnę” w tym mieście (kolumnę Trójcy Przenajświętszej), stawianą w różnych miastach monarchii habsburskiej jako wotum za wybawienie od moru. Ale dlaczego miałyby to się znaleźć w żartobliwej piosence żołnierskiej, zwłaszcza że miejsce, gdzie kolumnę postawiono, to Górny Rynek (niem. Oberer Platz)?

Natrafiałem ostatnio na książeczkę Karola Rosenfelda „Piosenki kabaretowe. Strofy z za kulis uciesznej nadszcenki”, wydaną mniej więcej w czasie, gdy drukowano śpiewnik Wendelina. Znalazłem w niej przekład satyrycznego wiersza wiedeńskiego autora o Selmie Kurz, o czym pisałem niedawno w portalu luBBie.pl. Ale najciekawszy w tym tomiku jest cykl czterech żartobliwych utworów zatytułowany w „Migawki rekruckie”, napisany „w dialekcie ś.p. austriackiej kasarni” – czyli w gwarze koszar (niem. Kaserne). Na przykład przyjęcie żołnierza do wojska opisano tam następująco: „W dzień gwergryfy, sziesplac, maszyrować trzeba”... O! „sziesplac” – strzelnica (niem. *Schießplatz*). Kiedy głębiej poszukać, okaże się, że cesarz Franciszek Józef wielokrotnie wizytował Ołomuniec, tam zresztą w 1853 roku został koronowany. W latach 50. XIX wieku w mieście odbywały się negocjacje z carem Mikołajem I, których atrakcją były manewry wojskowe. Manewry towarzyszyły wizytom cesarskim również w kolejnych latach. W 1880 cesarz odwiedził szpital, muzeum przemysłowe i... właśnie strzelnicę!

Zatem, o nasturcja nasza, początek piosenki żołnierskiej, którą tu wspominamy, powinien brzmieć: „W Ołomuńcu na szisplacu...”!

Ołomuniecka piosenka po latach będzie miała też przeróbki patriotyczne („Od Krakowa czarna rola”, później też „Znam ja jeden piękny zamek”), a czekająca na powrót chłopca narzeczona, zamiast wyszywać ślubne suknie, będzie wyszywać białe orły. Ale to już zupełnie inna historia.

Janusz Legoń

Pucharowe porażki

Po dwóch porażkach z Chemikiem Police siatkarki BKS Bostik ZGO odpadły z rywalizacji w europejskim Pucharze CEV.

Siatkarki BKS Bostik ZGO przegrały oba pucharowe spotkania z Grupą Azoty Chemikiem Police. Po porażce 0:3 w Szczecinie, w Bielsku-Białej musiały wygrać mecz 3:0 lub 3:1,

wił, że Chemik był już pewien awansu do kolejnej fazy rozgrywek.

W czwartej partii bielszczanki nawiązały walkę. Mimo początkowego prowadzenia Chemika doprowadziły do



a następnie zwyciężyć w tzw. „złotym secie”.

Początek rywalizacji w hali pod Dębocem przyniósł bielskim kibicom sporo nadziei. Bielszczanki kontrolowały przebieg premierowego seta i wygrały go pewnie 25:16.

Niestety w kolejnych partiach drużyna z Polic zagrała zdecydowanie lepiej. W drugim secie goście już na początku uzyskały kilkupunktową przewagę i wygrały 25:20. Podobny przebieg miał set trzeci, którego przyjezdne wygrały 25:18. Taki wynik spr-

remisu 20:20, jednak końcówka seta należała do zespołu z Pomorza, który wygrał seta 25:23 i cały mecz 3:1.

Europejskie puchary w siatkówce wróciły do Bielska-Białej po 10 latach. Bielszczanki pokazały się w nich z nieźle strony. Przypomnijmy, że na początek rywalizacji wyeliminowały węgierski zespół Swietelsky Bekes-saba pokonując go dwukrotnie (3:1 i 3:0). Niestety, pucharowa przygoda zakończyła się na doświadczonym zespole z Polic.

Bieżące informacje sportowe znajdziesz na:



Mistrzostwo Polski dla tenisistów BKT Advantage

Tenisści BKT Advantage wygrali turniej Final Four Lotto SuperLigi w podwarszawskich Kozerkach i zostali ponownie drużynowymi mistrzami Polski.

BKT Advantage nie miał sobie w tym roku równych w rywalizacji najlepszych tenisowych drużyn naszego kraju. Bielszczanie wygrali – bez

W drugim pojedynku finału bielski klub reprezentował 23-letni czeski tenisista Tomas Machac (78 w rankingu światowym). Czech bez proble-

Kropkę nad „i” postawiła, już w pierwszym spotkaniu drugiego dnia, występująca w bielskim zespole 40. rakieta światowego rankingu, Petra Martić. Chorwatka pewnie pokonała Czeszkę Julię Struplovą 2:0 (6:2, 6:4).



Aby zagrać w finale BKT Advantage musiał w pierwszym dniu Final Four wygrać z zespołem gospodarzy turnieju CKT Grodzisk Mazowiecki. Mimo porażki w pierwszym spotkaniu, BKT pewnie wygrał całą rywalizację 4:1. Ozdobą spotkania był pojedynek grającej w barwach bielskiego klubu Chorwatki Petry Martić (40 w rankingu WTA) i notowanej o jedno miejsce wyżej Ukrainki Marty Kostyuk. Lepsza okazała się Ukrainka, która wygrała 7:6 (8:6 w tie-breaku), 6:4. Kostyuk zdobyła jedyny punkt dla zespołu z Grodziska Mazowieckiego. Kolejne mecze wygrywali bowiem reprezentanci BKT Advantage. Katarzyna Kawa (109 WTA) zwyciężyła 6:4, 6:1 z Węgierką Dalmą Galfi (138 WTA), Tomas Machac pokonał 7:5 3:6, 10:5 Maksa Kaśnikowskiego, Jiri Veselý wygrał z Kacprem Żukiem 7:6 (7:3), 6:1, a debel Katarzyna Kawa/Petra Martić okazał się lepszy od pary Marta Kostyuk/ Katarzyna Piter zwyciężając 6:3, 7:5.

Przypomnijmy, że to drugie z rzędu drużynowe mistrzostwo Polski zdobyte przez bielski klub.

Jarosław Zięba

porażki – sezon zasadniczy, a w ten weekend potwierdzili swoją dominację w turnieju Final Four. W półfinale 4:1 pokonali zespół CKT Grodzisk Wielkopolski, a w finale 4:0 wygrali z Osavi Tennis Team Kalisz.

W pierwszym spotkaniu finałowej rywalizacji Katarzyna Kawa pewnie pokonała Czeszkę Ivanę Sebestową. Mecz rozpoczął się od przełamania niżej notowanej zawodniczki Tennis Team Kalisz, jednak potem Katarzyna Kawa pewnie wygrywała już wszystkie gemy i spotkanie zakończyło się wynikiem 2:0 (6:1, 6:0). Tym samym BKT Advantage objął prowadzenie 1:0.

mu pokonał Piotra Matuszewskiego 2:0 (6:2, 6:2) i bielski klub prowadzi już w rywalizacji z Tennis Team Kalisz 2:0.

Pierwszy dzień finału zakończyło deblowe spotkanie pań, w którym w barwach BKT Advantage wystąpiły Petra Martić i Maja Chwalińska. Ich rywalkami była para Karolina Kubanova/Valeryia Darashuk. Zawodniczki bielskiego klubu wygrały 2:0 (6:2, 6:3), dzięki czemu po pierwszym dniu rywalizacji BKT Advantage prowadzi 3:0 i jest blisko obrony tytułu mistrzowskiego.

Ogłoszenie patne



Wesołych Świąt



Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia pełnych radości, miłości i odpoczynku,
a w Nowym Roku 2024 jak najwięcej sukcesów zawodowych i osobistych
oraz spełnienia wszystkich marzeń

zyczą
Prezes Janusz Szymura
Prezes Grupy Rekord

Kanclerz Łoży Bielskiej
Business Centre Club



REKORD
SYSTEMY INFORMATYCZNE



Beskidzkie Towarzystwo
Sportowe Rekord



Centrum Sportu
Rekord



SMS
SZKOŁA MISTRZOSTWA
SPORTOWEGO



OCIEPLENIE DOMU, NOWE OGRZEWANIE to się opłaca!



czyste powietrze
zdrowy wybór

Twój wybór!



WEŹ DOTACJĘ!

Najwyższe dofinansowanie do **136 200 zł**
dla inwestycji z **KOMPLEKSOWĄ TERMOMODERNIZACJĄ**
jednorodzinne budynek mieszkalnego



Ministerstwo
Klimatu i Środowiska



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

czystepowietrze.gov.pl

Dzwonią dzwonki sań, czyli bajkowe życzenia najlepszego!

Troska o innych zwiększa naszą odporność! Starali się to udowodnić amerykańscy naukowcy, którzy ponoć potrafią udowodnić wszystko. Pod wynikami tegoż podpisują się dwiema rękami. W opisywanym badaniu śledzono losy tysiąca Amerykanów, w wieku od 34 do 93 lat.

Zacząto od pytania, jak wiele stresu doświadczyli w ciągu roku. Pytano również, ile czasu spędzili pomagając przyjaciółom, sąsiadom, ludziom z najbliższego otoczenia. Potem w oficjalnych statystykach sprawdzili liczbę zgonów. Na początek zła wiadomość; każda mocno stresująca życiowa sytuacja jak trudności finansowe czy kłopoty rodzinne, podnosiła ryzyko śmierci o 30%. Ale...

Nadchodzące święta dla wielu są czasem mocno religijnym. Jednak popkultura i tu włożyła swoje paluchy i mocno je skomercjalizowała. Zamiast misterium narodzenia pańskiego jest rubaszny Mikołaj z workiem pełnym prezentów, są łzawe, sercoszczupatełnoje przeboje płynące z każdego radia w każdym sklepie. Reniferki, światełka i co tam kto sobie jeszcze wymyśli.

Anglicy, a może amerykanie mówią; fake it till you make it. Na język polski można to przetłumaczyć tak. Udawaj tak długo, aż ci się uda." (To aforyzm, który sugeruje, że naśladowując pewność siebie, kompetencje i optymistyczne nastawienie, osoba może zrealizować te cechy w swoim prawdziwym życiu i osiągnąć pożądane rezultaty.) Świat wygląda inaczej, gdy wokół jest pięknie a ludzie się uśmiechają, przytulają, patrz na siebie życzliwie i składaj życzenia radości i szczęścia. Taki moment przeżyłam chwilę temu w Cieszynie, gdzie po zakończeniu szkolenia moje kursantki zaczęły dziękować sobie za wspólnie spędzony rok, wybierając z niego to co najlepsze. Życzyły też sobie najlepszych świąt i cudowności w nowym roku. Ich słowa dla mnie, osoby z zewnątrz przecież, były jak miód na serce. Dlatego chłońmy jak najwięcej z tej świątecznej atmosfery, wybierając to, co nam najbliższe. Trochę się o naszych najbliższych i tych dalszych, o których nie zawsze ma kto się troszczyć. Bądźmy z innymi, uśmiechajmy się do nich i przytulajmy, nawet jeżeli w sercu mamy smutek. Jeśli musimy, udawajmy radość i szczęście tak długo aż naprawdę do nas przyjdzie. Dla mnie końcówka mijającego 2023 roku okazała się niewesoła, beznadziejnie ponura i gorzka. Mam jednak wielką nadzieję, w której wspierają mnie przyjaciele, że jeszcze kiedyś będę szczęśliwa. Dlatego szczęścia, zdrowia i samego dobra życzę Wam, moi drodzy Czytelnicy, na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i nowy 2024 rok.

Jolanta Reisch



i tego ale na pewno spodziewaliście się. Ale to nie dotyczyło wszystkich! U osób, które spędziły czas opiekując się innymi, nie stwierdzono zwiększonego ryzyka śmierci obciążonego ze sterem. Zero! Powtórzę; troska o innych zwiększa naszą odporność. Powołuję się na te badania za dr Kelly McGonigal, która wykłada psychologię zdrowia na Uniwersytecie Harvarda i jest autorką książki zatytułowanej; Jak zaprzężyć się ze stresem.

Ja postanowiłam podejść do tematu symetrycznie, czyli wziąć trochę z jednego z trochę z drugiego. Tym bardziej że – tu zdradzę trochę prywatnie – że 25 grudnia obchodzę urodziny, zatem dochodzi dodatkowo okazja do świętowania. Bielsko-Biała pięknie wygląda w świąteczny czas. Choinka na placu Chrobrego zachwyca, a świąteczny jarmark odwiedzają tłumy. Wśród zebranych widać uśmiechy, radość, przedświąteczną atmosferę.

Projekt.BB

Elektrownia miejska w Bielsku

Pierwsze próby wykorzystania energii elektrycznej do oświetlenia ulic Bielska miały miejsce w 1883 roku, kiedy to na kilku z nich zastosowano lampy łukowe. Prąd do lamp wytwarzany był przez dynamomaszynę. Jednak Rada Miasta odrzuciła ten kierunek rozwoju, twierdząc iż oświetlenie elektryczne nie jest jeszcze wystarczająco sprawdzone.

5 października 1891 roku władze miast Bielska i Białej podpisały umowę z wiedeńską firmą Internationale Elektrizitäts-Aktiengesellschaft, na mocy której firma otrzymała pięćdziesięcioletnią koncesję na zarobkowe wytwarzanie energii elektrycznej i przesyłanie jej do odbiorców w celach oświetleniowych, przemysłowych i do użytku domowego. W ramach realizacji inwestycji, w 1893 roku spółka Bracia F. & C. Schulz wzniosła na Żywieckim Przedmieściu, pomiędzy obecnymi ulicami Partyzantów i Stefana Batorego zabudowania elektrowni, zwanej popularnie „centralą elektryczną”. W skład zabudowań wchodziły budynek elektrowni, piętrowy budynek administracyjny, dom mieszkalny dla pracowników i wolnostoją-

ca portiernia. Wyposażenie zakładu, który rozpoczął działalność 17 listopada 1893 roku, stanowiły m.in. trzy maszyny parowe napędzające trzy generatory jednofazowe. Dzięki inwestycji Bielsko wykonało milowy krok w kierunku własnego rozwoju. W bardzo krótkim czasie oświetlenie elektryczne otrzymało wiele budynków prywatnych i obiektów użyteczności publicznej, a w 1895 roku uruchomiono elektryczną linię tramwajową. W zakładach przemysłowych do połowy XX wieku prąd używany był głównie do celów oświetleniowych. Dopiero w późniejszym okresie zaczęto używać go do napędu maszyn. W wyniku rozbudowy sieci elektrycznej na przestrzeni lat centra obu sąsiednich miast zostały

całkowicie zelektryfikowane do wybuchu I wojny światowej. W 1911 roku firma Internationale Elektrizitäts-Aktiengesellschaft została przejęta przez wiedeńską spółkę Vereinigte Elektrizitäts-Aktiengesellschaft (Zjednoczona Elektryczna Spółka Akcyjna), która tym samym weszła w prawa umowy licencyjnej. Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w lipcu 1925 roku spółka ta została dopuszczona do kontynuowania identycznej działalności w państwie polskim przez filię w Bielsku. W 1929 roku w celu wykonywania dalszej działalności w zakresie produkcji i dostawy energii elektrycznej powołano do życia spółkę akcyjną – Elektrownia Bielsko-Biała Spółka Akcyjna z siedzibą w Bielsku Śląskim. Zakres działania nowego podmiotu obejmował nabycie i prowadzenie ruchu elektrowni Bielsko-Bialskiej, należącej dotąd do Austriackiej Spółki Akcyjnej Zjednoczona Elektryczna Spółka Akcyjna w Wiedniu. W 1931 roku elektrownię przejęła polska spółka akcyjna „Siła i Światło” z siedzibą w Warszawie. Osiem lat później zakład przeszedł pod nadzór władz miejskich i działał jako Elektrownia Miejska Bielsko. Po II wojnie światowej od 1948 roku majątek przejął Zakład Energetyczny Bielsko-Biała. W 1955 roku doszło do likwidacji elektrowni i demontażu wszystkich jej urządzeń. Ostatecznie w latach sześćdziesiątych XX wieku budynek zaadoptowano dla celów administracyjno – socjalnych.



Ludzie stąd

Polski Stalin z Bielska-Białej?



Ostatecznie polskim Stalinem, czyli dyktatorem naszego kraju z nadania Moskwy w okresie najbrutalniejszej formy komunizmu, został Bolesław Bierut. Nie musiało się tak jednak stać. Przez rok, od listopada 1942 do listopada 1943, przywódcą przygotowywanej przez Kreml do rządzenia Polską partii był urodzony w Leszczynach Paweł Finder.

Leszczyny, dziś część Bielska-Białej, dawniej znajdowały się pod miastem. I to właśnie tam w roku 1904 na świat przyszedł Pinkus Finder. Człowiek, który niespełna 40 lat później wyskakiwał nad Mazowszem z sowieckiego samolotu, by docelowo z czasem przejąć władzę nad całą Polską. Finder pochodził z zamożnej żydowskiej rodziny kupieckiej. I owa zamożność w pewnym sensie wpłynęła na jego dalsze życie. Ideologią lewicą zainteresował się bowiem w niemieckojęzycznej szkole. Kształcił się w Wiedniu i Paryżu, gdzie współpracował z Frédéricem Joliot-Curie, zięciem polskiej noblistki. W obu tych miejscach Finder angażował się w działalność lewicową: w Austrii po raz pierwszy nawiązał współpracę z komunistami i kontynuował ją we Francji. Poglądy spowodowały jego deportację do Polski, gdzie za działalność komunistyczną (wówczas często tożsamą ze szpiegostwem na rzecz ZSRR) trafił do więzienia. Tam też poznał wielu czołowych komunistów znad Wisły. Co ciekawe, wszyscy oni przeżyli tylko dlatego, że siedzieli w polskim więzieniu. Dziwne? Cóż, w II połowie lat 30. Stalin wzywał do Moskwy i mordował polskich komunistów.

Finder wyszedł na wolność w roku 1939 i czym prędzej udał się do okupowanego przez Sowieców Białegostoku. Z czasem zyskał uznanie w szeregach komunistów, które przerodziło się w prestiżowe (zdaniem „czerwonych”) członkostwo we Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). W roku 1941 Moskwa zauważyła go ponownie, gdyż na Kremlu zdecydowano, że Paweł Finder wraz z dwójką innych działaczy zostanie przygotowany do roli lidera polskiego komunizmu. Końcem grudnia Paweł Finder oraz Marcełi Nowotko i Bolesław Mołojec zostali zrzućeni na spadochronach do Polski w roli tzw. grupy inicjatywnej mającej zjednoczyć miejscowych komunistów i stworzyć nową partię. Początkowo działacz urodzony na terenie obecnego Bielska-Białej był jednak w tym gronie postacią najmniej wpływową. Sytuacja uległa zmianie w sposób dynamiczny, gdy w niejednoznacznych okolicznościach, w listopadzie roku 1942, zamordowany został lider PPR Marcełi Nowotko. Wówczas grupa członków partii z Finderem w składzie popieszywie przeprowadziła śledztwo i wskazała winnego. Za takowego uznano Bolesława Mołojca, który, zgodnie z hierarchią w PPR, miał zastąpić Nowotkę. Bez konsultacji z Moskwą wykonano na Mołojcu wyrok śmierci, czyli de facto zamordowano go. Przywódcą PPR został Paweł Finder z Bielska-Białej. Po walkach partyjnych Finder dołączył do ścisłego kierownictwa PPR dobrze znanego z późniejszej historii Władysława Gomułka. W roku 1943 stworzył deklarację programową komunistów ukrywających swoje prawdziwe cele i związki z Moskwą pod nazwą odwołującą się do robotników. Jednocześnie część historyków uważa, że kierowana przez Findera PPR i podległa jej Gwardia Ludowa dążyły do zaszkodzenia Polskiemu Państwu Podziemnemu. Tu pojawiają się nawet zarzuty dotyczące donoszenia na polskich patriotów do Gestapo. Rok burzliwych rządów Findera, rozpoczęty w nie mniej burzliwy sposób, zakończyło aresztowanie dokonane przez Gestapo 14 listopada roku 1943. Lider komunistów wraz z ważną działaczką PPR Małgorzatą Fornalską trafili w ręce Niemców i nie wyszli z tej sytuacji cało. Latem roku 1944, po kilku miesiącach przetrzymywania i tortur, zostali rozstrzelani. Tym samym Finder nie dożył chwili, w której mógłby pełnić rolę Bolesława Bieruta czy Władysława Gomułka. Zginął kilka miesięcy przed momentem, gdy wspomniani stali się władcami Polski z nadania Stalina. Jeden z nich, Bierut, sam z czasem został polskim odpowiednikiem sowieckiego generalissimusa i to jego osoby dotyczył kult jednostki nad Wisłą.

A jak potoczyłyby się losy Polski i Bielska-Białej (przed wojną i po wojnie dwóch odrębnych miast) gdyby to Finder był I sekretarzem PPR w momencie odbicia naszego kraju z rąk Niemców przez Armię Czerwoną? Czy Podbeskidzie dobrze wyszłoby na takiej konfiguracji? Czy Finder poparłby scalenie Bielska i Białej? Czy miasta mogłyby liczyć na faworyzowanie podobne do tego, jakie wobec Śląska stosował Gierek, a w pewnej formie także wcześniej Gomułka? Odpowiedzi na to pytanie nie poznamy nigdy i możemy jedynie gdybać.

Michał Wałach